Nr 287. Kraków, Czwartek 15 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 837.494.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

[illegible]: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; [illegible] Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel [illegible], Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, [illegible], Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible]). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue [illegible].

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po [illegible] h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 k. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Polacy wobec rosyjskich przedstawicieli ziemstw.

W chwili tak doniosłej, jak obecna, społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim znalazło się w położeniu niesłychanie trudnem. Podczas gdy prasa rosyjska, zawsze zresztą mniej krępowana cenzurą, obecnie względnej nawet używa wolności, a przedstawiciele pewnych sfer rosyjskich wypowiadają opinię swoją i żądania w sprawie niezbędnych reform, — to ludność polska pozbawioną jest zupełnie wyrażania poglądów swoich na sytuacyę, określenia stanowiska polskiego wobec prądów konstytucyjnych, wstrząsających Rosyą. Nic dziwnego tedy, że Polacy z zaboru rosyjskiego na innej drodze porozumiewają się ze stronnictwami konstytucyjnemi w Rosyi. Dlatego nie przeciw temu występowaliśmy, że Liga Narodowa szukała kontaktu ze stronnictwami opozycyjnemi i rewolucyjnemi w Paryżu, ale że, o ile z podpisanego na zjeździe paryskim protokołu wnioskować można, nie starała się o należyte zaakcentowanie postulatów polskich, które też w urzędowym dokumencie pominięto milczeniem.

Obecnie mamy do czynienia z nowym, do tamtego podobnym objawem zbliżenia się sfer polskich do konstytucyonalistów rosyjskich, jakkolwiek tym razem do żadnych stypulacyj, a tem mniej do „koordynacyi" stron nie przyszło. Mianowicie „Czas" zamieścił onegdaj bardzo długą relacyę z Petersburga, z której wynika, że podczas obrad przedstawicieli ziemstw w tej stolicy, „grono Polaków" konferowało z nimi o sprawach polskich. Korespondent „Czasu" podaje treść rozmów tych Polaków, jak łatwo się domyśleć, należących do t. zw. ugodowców, — z księciem Dołgorukowem i księciem Szachowskim z Moskwy, z pp. Pietrunkiewiczami z Tweru, p. Kuźmin Karawojewym, p. Nabokowym, prof. Muromcowym, redaktorami wybitnych pism rosyjskich, jak petersburskiej „Rusi", moskiewskiej „Ruskiej Myśli", „Ruskiej Żyzni" i „Ruskiego Słowa" i innymi działaczami.

Na niezręczne, jak słusznie zauważyło „Słowo Polskie" — pytanie, czegoby przedstawiciele ziemstw „żądali od społeczeństwa polskiego", mieli oni dać odpowiedź, z której przytaczamy następujące momenta.

Nie żądamy i nie życzymy sobie, aby Polacy w formie jakiegoś publicznego aktu, lub deklaracyi wypowiadali zgodę na nasz program, a tem mniej, aby społeczeństwo polskie taką polityczną akcyę przeprowadzało. Wyglądałoby to bowiem, jak gdybyśmy prowadzili wasz interes, jak gdybyśmy wam siłę dawali przez naszą politykę. Z drugiej strony dobrze byłoby, aby Polacy, nie w formie politycznego akcesu do naszej akcyi, ale w formie dyskusyi i rozumnego, sumiennego rozstrząsania całą tę sprawę zbadali. Nadto powinni Polacy z dotychczasowym i wogóle każdorazowym rządem sami się porozumiewać, mówić i dysputować, podczas gdy walkę o prawa zasadnicze my sami (Rosyanie) prowadzić będziemy. Wygrana nasza, będzie waszą wygraną.

W więc po prostu „ziemcy" wyprosili się od jawnego współdziałania Polaków ze sobą, gdyż byłoby to dla nich... kompromitujące. W jaki zaś sposób objawić ma opinię swoją społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, pozbawione zupełnie wolności prasy i prawa zgromadzeń, a nadto, jak ono ma „porozumiewać się" z rządem, gdy on go do tego nie wezwie,— to już pozostaje zagadką. Ciekawą czyni przy tej sposobności rewelacyę „Słowo Polskie", donosząc, że ugodowcy polscy chcieli przedstawić ks. Mirskiemu trzy memoryały: w sprawach ekonomicznych, szkolnictwa i samorządu miejskiego. Memoryały te zawierać miały tak skromne postulaty, że na wniosek konstytucyonalistów rosyjskich ugodowcy nie wnieśli ich na razie.

Na pytanie, jak wyobrażają sobie „ziemcy" publiczno-prawną stronę sprawy polskiej w swoim programie, w razie jego urzeczywistnienia, dano odpowiedź, z której wynika, że o jakichś odrębnych prawach narodowych polskich może być jedynie mowa w Królestwie Polskiem, w którem Polacy tworzą zwartą masę. Tutaj wymagać oni mogą słusznie języka polskiego w szkolnictwie wszelkiej kategoryi, w sądownictwie, w administracyi rządowej na zewnątrz, z wykluczeniem służby wewnętrznej, gdzie pozostać musi język rosyjski. Ziemcy przyznawali Polakom tutaj, w Królestwie Polskiem, prawo do samorządu miejskiego i ziemskiego, któryby znalazł wyraz w najwyższej, krajowej instytucyi samorządnej, jako pośredniem ogniwie między centralną władzą prawodawczą a krajowemi ziemstwami gubernialnemi. — Ta „krajowa instytucya samorządna" miałby to być rodzaj jakiejś rady ogólnej, do której należeliby reprezentanci ziemstw i rad miejskich. Do tej instytucyi należałyby tedy sprawy terytoryalne — ustawodawcza instytucya byłaby jedna dla całego państwa. Ziemcy zastrzegli się z góry przed zbyt wielkiemi pretensyami Polaków do autonomii, gdyż Rosya nie może rozbijać swojego ustroju na federacye.

Na Litwie i w południowo-zachodnich guberniach przyznane powinny być Polakom prawa mniejszości kulturalnych, a więc język polski w związkach, w szkołach prywatnych, w prasie — ale nie we władzach i instytucyach rządowych.

„Mniejszości kulturalne — oświadczono ze strony rosyjskiej — rozwijać się mogą pod opieką państwa i rzeczą samego życia będzie, który żywioł więcej, a który mniej się rozszerzy. Nie chcemy kłaść tu tamy, tama bowiem, jakiemkolwiekby prawem była uzasadnioną, stałaby się prawem wyjątkowem, a praw wyjątkowych najbardziej się wystrzegać pragniemy. Sądzimy atoli, że nasza własna kultura, przy zapewnieniu zupełnej swobody myśli rosyjskiej, będzie dość silną, [illegible] my się nie potrzebowali obawiać wpływ[illegible] szczególnych narodowości i [illegible] mogli na ich swobodny rozw[illegible] Zresztą, jak na Litwie, tak na Rusi są [illegible]scowe elementa litewskie, białoruskie, małoruskie, które się będą równolegle z polskim rozwijały i one też zachowają tym krajom oblicze różnorodnych narodowości. Nie jest bowiem dla nas niebezpieczeństwem, abyście mieli, jak tego dawniej myśmy się obawiali, sięgnąć przeważnym swym wpływem po Litwę i po Ukrainę".

Jak widzimy, przedstawiciele ziemstw byli bardzo oszczędni w wymiarze swobód Polakom teraz, gdy właściwie nic nie mają do rozdania. Cóż byłoby dopiero, gdyby się znaleźli na kierowniczych stanowiskach rządu?! Przedewszystkiem kazali nam oni położyć krzyżyk na Litwie i Ukrainie, jako „niepolskich" prowincyach i dali rządowi swoje „placet" na dalsze ich wynarodowienie. Ten samorząd zaś, jaki nam przyznają w obrębie Królestwa Polskiego, miałby wartość bez porównania mniejszą, n. p. od galicyjskiego, gdyż reprezentacya Królestwa nie byłaby ciałem ustawodawczem, którem jest Sejm galicyjski. Po bliższem rozpatrzeniu się w poglądach „ziemców" — trzeba przyznać, że właściwie nic dają oni nam więcej od tego, cobyśmy ewentualnie otrzymać mogli na podstawie „koordynacyi paryskiej". Różnica polega na tem, że tutaj mówi się o Polakach, tam obejmowało się ich interesa ogólnem określeniem, na równi z innemi narodowościami, w skład imperyum rosyjskiego wchodzącemi.

Jedną atoli pretensyę mieć można do petersburskiego korespondenta „Czasu". Informuje on o tem, co przedstawiciele ziemstw mówili do Polaków, jakie przyznawali prawa ludności polskiej. Dla nas nie mniej ważną byłoby rzeczą dowiedzieć się, co owi Polacy mówili do konstytucyonalistów rosyjskich, w jakiej formie i treści podawali im postulaty polskie? Bo nam nie wolno, nawet w Rosyi, a tem mniej obecnie, pozbawiać się prawa żądania, przedstawiania postulatów, a zadowalniać się stanowiskiem znękanego, bezsilnego narodu, który wyciąga ręce i żebrze o łaskę. Wnioskując zaś z treści całej korespondencyi petersburskiej, w „Czasie" zamieszczonej, wyrażamy obawę, że właśnie takie stanowisko „żebrzącego narodu" zajęli ugodowcy polscy wobec konstytucyonalistów rosyjskich.

Rewolucya parlamentarna.

Na kolumnie marmurowej obok trybuny prezydenta w wspaniałym gmachu Sejmu węgierskiego widnieją od wczoraj czerwone plamy. Pochodzą one od krwi biednych, Bogu ducha winnych, strażników parlamentarnych, których wczoraj pobili i poranili, szczątkami rozbitych foteli ministeryalnych, prawodawcy narodu węgierskiego. Dzieje parlamentaryzmu europejskiego zapisały dużo zajść gwałtownych i burzliwych, nie brakuje ich w kronice żadnego prawie ciała parlamentarnego, wątpić atoli można, czy znalazłoby się w nich chociażby jedno, podobnie brutalne, jak to wczorajsze w Sejmie węgierskim. Można mieć daleko sięgającą wyrozumiałość dla namiętności ludzkich, którym i umysły wyższe nieraz oprzeć się nie mogą, można być pobłażliwym dla wybryków, wynikających z nadzwyczajnego podrażnienia lub [illegible]rzenia, w tym atoli wypadku trudno zdobyć się na wyrozumiałość i pobłażliwość. [illegible] jakie rozegrały się wczoraj w Sejmie we[illegible]im, nie były [illegible] namiętności, [illegible]ino obmyślanej [illegible]zemnej, [illegible] się jej mogli w[illegible]rych czele stali byli ministrow[illegible] dygnitarze dworscy i tak wybitni parlamentaryusze, jak np. hr. Albert Apponyi, uważany dotychczas za wzór polityka konstytucyjnego. Wrogom parlamentaryzmu dano wczoraj na Węgrzech do ręki nową broń bardzo ostrą i niebezpieczną.

Faktem jest, że hr. Tisza pierwszy naruszył główne zasady parlamentarne, przeprowadzając w sposób nie zgodny z regulaminem Izby znaczne jego obostrzenie. Nie da się zaprzeczyć, że pogwałcona w ten sposób mniejszość miała prawo wystąpić przeciwko tej nielegalności w sposób najbardziej stanowczy. Lecz taki sposób walki odpornej, jakiego użyto, niczem nie da się uzasadnić, ani nawet uniewinnić, tem bardziej, że przedmiotem sporu między rządem i większością a mniejszością nie były w tym wypadku bynajmniej kwestye, rozstrzygające o losie narodu węgierskiego, lecz jedynie kwestye w dzisiejszych warunkach bytu Węgier drugorzędne, jeżeli nie wprost podrzędne.

Opozycya węgierska osiągnęła też wczorajszą burdą ten tylko skutek, że sympatye ludzi bezstronnych przechyliły się dziś znacznie na stronę premiera węgierskiego hr. Tiszy, że jego zasada, iż chcąc ratować konstytucyę i dobro kraju, wolno w pewnych razach dopuścić się nawet nielegalności regulaminowej, wydaje się dziś mniej sprzeczna z duchem parlamentaryzmu, niż wydawała się jeszcze przed wczorajszemi zajściami.

Wczorajsze doniesienia o tych zajściach były tak wyczerpujące, że dziś nie wiele tylko dodać do nich można. Stwierdzono już, że rany, jakie ponieśli strażnicy parlamentu, pochodzą od uderzeń ciężkiemi kawałami drzewa, wyrwanemi ze stołów, foteli i balustrady. Dowiadujemy się jeszcze, że posłowie Barabasz, baron Kaas i inni z najzimniejszą krwią rozcinali scyzorykami skórzane pokrycia foteli, że inni posłowie splamione krwią kawałki drzewa opatrywali swojemi podpisami i albo sami je zabierali, albo rozdawali na pamiątkę dziennikarzom, dalej że jeden z posłów, hr. Batthyany, groził na wszystkie strony nabitym rewolwerem. Zapytaćby się też można, gdzie się podziała tak sławiona rycerskość Węgrów?

Na uznanie rzeczywiście zasługuje premier węgierski, że wobec takiego postępowania zrzekł się odbycia posiedzenia, że nie dał rycerzom pięści sposobności do dalszych tego rodzaju wybryków, uwłaczających parlamentowi.

Najważniejsza jest obecnie kwestya, co będzie dalej, jaki obrót weźmie niebywała ta walka? Z mowy, jaką hr. Tisza wygłosił wczoraj w klubie liberalnym, nacechowanej niezłomną odwagą i energią, wynika jasno, że on nie cofnie się przed opozycyą. Zapowiedział przecie otwarcie, że jeśli także na dzisiejszem posiedzeniu opozycya w podobny sposób uniemożliwi obrady, chwyci się ostatecznego środka, rozwiąże Izbę i zaapeluje do narodu. Lecz środek ten, w innych warunkach w takiem położeniu jedynie możliwy, jest w tym wypadku poniekąd niebezpieczny. Będzie to pierwsze rozwiązazie Sejmu węgierskiego w stanie „ex lex". Ewentualność taka uważana jest na Węgrzech za poważne naruszenie konstytucyi i nie ulega wątpliwości, że opozycya i to wyzyska. Z drugiej znów strony zdaje się rzeczą pewną, iż hr. Tisza posiada jeszcze najzupełniejsze zaufanie korony i że z tej przynajmniej strony dozna poparcia. Wszystko zależy obe[illegible] stronnictwo rządowe pozostanie [illegible] wiernem i jaka [illegible] opinia w kraju? Dotychczas w masach [illegible] było dostrzedz [illegible] rządowi. [illegible]ego jeszcze nie wypada wysnuwać wnio[illegible] do rezultatu walki wybor[illegible] szerokich kół ludności bowie[illegible] pór obecny stanie się aktualnym dopiero z chwilą rozpoczęcia agitacyi wyborczej. Dziś też już przypuszczać można, że będzie ona niezmiernie gwałtowna i że wczorajsze sceny w Sejmie łatwo mogą być przyćmione daleko gwałtowniejszemi i krwawszemi na szerszej widowni.

Możliwą jest atoli rzeczą, że obecna walka inny zupełnie weźmie obrót. Impulsywny, gorący charakter Węgrów ulega nieraz wpływom i wrażeniom uczuciowym. Raz już zawarto pokój w sposób, którego nikt przedtem nie przewidywał, gdy sędziwy poseł Thaly poruszył czułą dla każdego Węgra strunę miłości ojczyzny. Kto wie, może i teraz znów znajdzie się taki pacyfikator wzburzonych umysłów. Lecz na to — odpowie nam już dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Wysoce charakterystycznym dla obecnego nastroju oświeconych warstw społeczeństwa rosyjskiego jest głos „Grażdanina". Redaguje go książę Meszczerskij, zaciekły konserwatysta i niewątpliwie zdolny publicysta. Uwagi jego, pisane na gorąco o wypadkach dnia, są niejako manometrem, na którym siłę ciśnienia w sferach do pewnego stopnia decydujących dokładnie można oznaczyć.

Oto, jak charakteryzuje on obecny nastrój polityczny w Rosyi:

„Jedni chcą „kawałeczka" konstytucyi, drudzy domagają się całej konstytucyi; jedni tęsknią za hałasem i pompą, drudzy pragną spokoju — i obroku; jedni widzą w samodzierżawiu siłę, która zaspokoi wszystkie potrzeby narodu, drudzy znajdują, że jest ono tylko pierwotną siłą polityczną. Niema jednak człowieka w Rosyi, któryby nie oczekiwał czegoś od przyszłości, i nie szukał wyjścia z obecnego położenia. Czy nie jest to dowodem, że w starej etyce rosyjskiej nastąpił jakiś przełom, że utraciły wzajemny związek i harmonię trzy motywa tej etyki: samowładztwo, prawosławie i narodowość. Powoli życie rosyjskie i polityka szukają nowych form i nowych podstaw. Dwa wrogie prądy myśli narodowej ścierają się o to, kto owe formy odzieje i kto je napełni: rząd czy społeczeństwo? Błędy i namiętne wybuchy znamionujące oba obozy, pochodzą stąd, że ani w jednym ani w drugim nikt nie ma odwagi zajrzeć prawdzie w oczy: stronnictwo stare nie może, czy nie chce dopuścić do pogodzenia emblematu starożytnej etyki rosyjskiej z emblematem zachodnio-europejskiej państwowości, a stronnictwo młodych nie może i nie chce zgodzić się na to, aby zadanie obecnej epoki i pokolenia ograniczyło się do obudzenia w narodzie uczuć obywatelskich. Tak zwani „reakcyoniści" uznają tę tylko obywatelskość, która pochodzi ze starych form rządu. Radykaliści nie uznają innej etyki i innych praw, jak tylko te, które da narodowi jego wolne i niezależne przedstawicielstwo.

„Rząd każdego kraju jest syntezą wszystkich jego duchowych i materyalnych sił. Naruszenie tego prawa prowadzi nieuchronnie do upadku rządu. Rząd może sztucznie wstrzymywać rozwój pewnych sił narodu. Ale jak we wszelkiej sztuczności, tak i tu jest granica, której żaden, nawet najsilniejszy rząd, przekroczyć nie jest w stanie. Poza ustrojem zaś praworządnym i bez pewnego udziału społeczeństwa w rządzie, obywatelskość wydaje mi się rzeczą do osiągnięcia niemożliwą".

Tak pisze dzisiaj kniaź Meszczerskij, serdeczny przyjaciel Sipiagina i Plehwego [illegible] „persona grata" u dworu, niew[illegible] rzecznik olbrzymiej większości arystokratycznej biurokracyi rosyjskiej. Słowa jego są bardzo znamienne. Cytując je, godzi się zauważyć, że jeszcze jest tylko jedno, jedyne pismo w Rosyi, które z tępym uporem odrzuca wszelką myśl o jakiejkolwiek wewnętrznej reformie. Są to „Moskowskija Wiedomosti" Gringmuta, organ skrajnych panslawistów i popów. Poza niemi wszystko, co żyje, myśli i pisze w Rosyi, domaga się reform.

Od „Grażdanina", nawróconego na drogę europeizacyi „emblematu starożytnej etyki rosyjskiej", przerzućmy się na drugi biegun. Najliberalniejsze dzisiaj i najinteligentniejsze pismo rosyjskie „Russkija Wiedomosti", stosują w swojem myśleniu politycznem metodę najtrudniejszą — myślą faktami. Ale też i fakta wybierają ciekawe. W kilku ostatnich artykułach malują one smutny obraz ruiny, do jakiej doprowadziła srożąca się od lat 20 biurokracya ekonomiczne i społeczne życie rosyjskie.

W chłopie rosyjskim biurokracya zabiła zupełnie energię. W czasach pańszczyźnianych

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

7 (Ciąg dalszy)

Gdy miniesz strasznych organków parę, witają cię drzwi od cekauzu. Wszystkie cuda rusznikarskiej sztuki tu zobaczysz. Nie masz, zaprawdę rodzaju armatury, którejby kowale na obronę ojczystego miasta i matki Rzeczypospolitej z funduszów cechowych nie kupili. Jest tu hakownic jedenaście, zbroi stalowych ośm, szyszaków i obojczyków dziewięć, zarękawów żelaznych i rękawic po dwie pary, pancerzów dwie pary, nie zliczysz zaś rusznic, mieczów, halabard, szabel, rożnów prochownic, ładunków, form do rusznic, knotów do dział, białej i czarnej zbroi, glewi rohatyn, szefelin, kusz samostrzelających, naciąganych lewarem i krzosów z chalcedonu, które ognia dają *). Za halabardami i mieczami kąt ciemny, do którego z ogniem pod karą śmierci zbliżać się zabroniono: tam beczułki z prochem, każda ma wagę czterech kamieni.

Przez cekauz na górę prowadzi droga. Korytarz długi bez okien z ganku na pusty indermach droga, zaułki ciemne, za zaułkami ogromna izba basztowa. Przy każdem oknie lawety drewniane, „wiązanie pod strzelbę" piastuje armatę, która dniem i nocą chytrze czarną paszczą poza mury miejskie patrzy. Przy każdem oknie muszkiety stoją. A za izbą pokoje radne, wreszcie świetnica wielka. To pokój cechowy. W razie wojny i tu oręż króluje. Ale dziś nie wojna. Dziś zabawa cechowa i piwo brackie.

*) Krótki wyciąg ze współczesnego inwentarza sądeckiej baszty kowalskiej.

Na środku basztowej świetnicy stół zastawiono, sławetni kowale wraz z żonami do kołacyi zasiedli *), pachołkowie i przemianki, jako tkackie czółna, z dołu na górę i z góry na dół biegają, piwo ichmościom mistrzom w cynowych kuflach noszą. Brackie piwo, to odpoczynek po pracy i cechowa uroczystość wielka. Co cztery niedziele w dzień poniedziałkowy obnoszeniem po domach „cechy" się zmawiały, „a ktoby z mistrzów za cechą nie przyszedł i cechmistrzowi się nie opowiedział, zapłaci grosz winy. Gdyby wzgardził schadzką cechową, będzie winien kaźni dwie godziny". Wesoła to, ale zbożna zabawa. „Ktoby przy cechowem piwie zwadę zaczął, powinien dać dwa funty wosku", „któryby zaś mistrz grał w karty albo kostki, będzie winien położyć dwa funty wosku, a towarzysz funt" *). Tego wymagał honor cechu, pilnowany przez sławetnych, jako oko w głowie. Pilnował szlachcic, aby na jego herb i klejnot nie padła skaza, bardziej jeszcze polski mieszczanin pilnował zacności swego gmerku. On pilnował, ustawa bracka pilnowała. „Żaden mistrz, ani żadna z majstrowych nie śmie odnosić roboty za jaką panią, niech sobie sama trzyma sługę, coby za nią nosiła, a nie, to niech sobie sama niesie. A gdyby jej taką przysługę oddał mistrz, to zapłaci pół kamienia wosku". „A któryby z czeladzi siadł w szynku, nie mając nogawic, ma być karan krom odpuszczenia" **).

*) Pospolicie dziś używany wyraz kolacya (wieczerza) ma niewątpliwie wspólny źródłosłów z kołaczem. Nie może ona pochodzić od łacińskiego „collatio". Wyraz taki w klasycznej łacinie nie istnieje, w srebrnej zaś, jak np. u Svetoniusza i Pliniusza w panegiryku na cześć Trojana, znaczy: pieniężny podarek wojskowy. Natomiast „kolacya" pochodzi od często w aktach cechowych spotykanego wyrazu „kołaczya", „kołacya", uczta z kołaczy. Nie same kołacze składały się na średniowieczne „menu" brackiej wieczerzy. Nowosądeccy kuśnierze zakupili w r. 1588 na kołacyę: ćwierć mięsa, pół cielęcia, kur dwoje, ziela białego za sześć groszy, szczuki, lwowskie ryby, węgierskie ryby, miodowniki etc., etc. Mniemam, że łatwiej i bliżej nam wyprowadzić dzisiejszą „kolacyę" od staromieszczańskiej, kilkaset razy w naszych aktach miejskich zapisanej „kołacyi", niż od włoskiej, dalekiej „collazione" (Przyp. aut.).

Niema się czemu dziwić, że każdy, kto żyw, lgnął do tak zacnej rzemieślniczej kompanii. I cechy i domy mieszczańskie podejmowały nierzadko wysokich i dostojnych gości. Przednie wina, jakie stały w piwniczkach nowosądeckich mieszczan, wabiły jaśnie oświecone i jaśnie wielmożne panie, które gęsto do chat rzemieślniczych w gościnę na gorzałkę zaglądały. — Jejmość pani Lubomirska często bywała u rzemieślniczek Wierzbięciny, Gladyszowej i Wojakowskiej, aby się grzanego wina napić, jaśnie wielmożna Jordanowa, rozmawiając wtedy z kupcem Tymowskim o molach futrzanych, wypiła trzy kwarty, Wierzbięcina, przyjaciółka Lubomirskiej, tak jak i ona w gorących trunkach rozmiłowana, raczyła się kwartą, podczas kiedy pan Jordan półgarncówką do nich przypijał ***).

I dziś na kołacyi kowalskiej są goście. Krawiec Protwicz przyszedł, kotlarzy Irzykowskiego i Bigosa zaproszono, przybyli nadto urodzeni Siemichowski i Użewski. Oprócz tego nowy towarzysz kowalskiego cechu: Że kat konfraternów swego kunsztu w Sączu nie miał i mieć nie mógł, przeto do bractwa kowalskiego się zapisał. Przybywszy z Bochni, przedstawiony przez dwóch orędowników, „listy od urodzaju" i „listy od rzemiosła" pokazał, zapłacił nostalią, przez co zeznał, że chce z cechem być w społeczeństwie i braterstwie, że chce wszystkie powinności i brzemiona odbywać jako w sobie przywilej i cechowa ustawa opiewa".

*) Akta sądeckie.
**) Dr K. Bąkowski: Dawne cechy krakowskie.
***) Ata nowosądeckie.

Pani katowa na ostrym końcu wśród niewiast siedziała, odwieczny bowiem zwyczaj i braciom i białogłowom według starszeństwa miejsce zajmować każe. Najmłodsza też mężatka na ostatniem miejscu siedzi. Ach, choć koniec szary, przecie wszystkie spojrzenia na młodą i piękną białogłowę lecą, każdy bardziej rad mówić z młodą niewiastką, niźli z poważną, wiekową, matroną. A choć żonę poczestną rozmową donorowano, nie rozweseliło to wcale kata, który dziś pełen goryczy był, czemu się wielce dziwowali bracia. Zawsze bowiem na ustach jego żart mieszkał. Gdy on słowo rzekł, gospoda szczerym śmiechem wybuchała. Dziś smutek w nim, gorycz i dysgust wielki. Oto pije ósmy czaplak piwa i mówi:

— Mówcie waszmość panowie, co chcecie, a ja przecie czuję się tu, jakby nieswój i jakby sierota.

— Gwoli czego panie bracie?

— Cech mój postponowany i szlachetne rzemiosło moje w poniewierce. W Bieczu, gdzie jest jedyna na Polskę konfraternia nasza, kaci kowaną skrzynię, pełną królewskich pergaminów mają. Królowie kunszt katowski przywilejami opatrzyli, łaską swą obsypali; według tenoru pergaminów, jam każdemu rzemieślnikowi równy. Kat taki dobry jak kowal, płatnerz, złotnik, szewc i kuśnierz.

— Nikt temu nie przeczy.

— He, He! Nie przeczy! — zawołał z ironią kat, ciągnąc dziewiąty czaplak zielonego piwa. — Mości bracia, piwo ze mną pijecie, bratacie się z katem, do sławnego cechu kowalskiego zostałem przyjęty, przyjazne słowa na ustach waszych, a jednak każdy z was myśli sobie w duszy: psem śmierdzisz kacie, żebyś nogi był połamał zanimeś do kowalskiego cekansu drogę znalazł.

— Nikt tak nie myśli, wszyscy są z rewerencyą dla waszeci.

— Z rewerencyą?! Jak można być z rewerencyą dla człowieka, który od rana do nocy po Sączu chodzi i psy łapie?! Co?! Mówisz waszeć, że ludzie są równi? Gdzie tam! Ja sam, choć czuję to, że kat złotnikowi równy, choć pergamin kata tak dobry jak złotnika, to przecież wiem, że co innego jest złoty pacyfikał wenecką robotą w brylanty stroić, a co innego psa w mordowni ze skóry łupić.

— Goryczyś waszmość bracie pełen, nowożeńcom zaś nie żałość, lecz wesele.

— Żona waścina z domu Kulafidelska, mieszczańskie dziecko, choć niemieszczańska fortuna. Ale rzemiosło stary Kulafidelski ma. On ci to złapał owe trzy niezmierne łososie, darem posłane Władysławowi IV, gdy u pana Lubomirskiego na Wiśniczu bawił *).

— Ze serca, wrejącego kochaniem pannę Kulafidelską pojąłem.

— Dobrześ waćpan zrobił. W twoim wieku zaczyna człowieka drzeć w nogach, potrzebna ci jest tedy żona, bo ci będzie rumianek gotować. (C. d. n.)

*) Hist.

obudzał ją w nim bat nastawnika. Dzisiaj naczelnik ziemski, indywiduum z reguły tyle głupie, ile okrutne, nie pobudza go wprawdzie do pracy, ale za to go do tej pracy zniechęca, krępując chłopa najgłupszemi zakazami, szykanując go na każdym kroku nie w innym celu, jak tylko aby w nim zabić budzące się na wolności instynkty społeczne.

„Ciągłe niebezpieczeństwo narażenia się na barbarzyńskie śledztwo ze strony czynownika tępego, a w sprawach chłopskich zgoła nieuświadomionego, osłabia energię i rodzi tępą apatyę. Wszystko, co we wsi było żywszego i ruchliwszego, uciekło stamtąd, pozostawiając gromady ciemnych i apatycznych chłopów na tych polach lichem zbożem marnie zasianych, na zabagnionych pastwiskach". Ciemnota i nędza bezprzykładna rozpostarły swe czarne skrzydła nad dzisiejszą wsią rosyjską, ponieważ „administracya przez lat 20 z rzędu dokładała wszelkich starań, aby między inteligencyą a ludem wiejskim jak najgłębszą wykopać przepaść". Dzisiaj w tę przepaść wpada całe życie ekonomiczne Rosyi.

Ciągły stan oblężenia, który w Europie pojawia się na krótko w nadzwyczajnych tylko wypadkach, a który ciąży i przygniata całą niemal olbrzymią Rosyę od lat 20, wywarł na lud rosyjski wpływ wręcz rozpaczliwy. Barbarzyńskie nieposzanowanie osobistości, ciągła niepewność jutra i bezprzykładna samowola administracyi „obok zgubnego wpływu na życie indywidualne i społeczne, przyniosły Rosyi niezliczone szkody materyalne". „Nie na miliony, ale na miliardy oceniać potrzeba te szkody, które wyrządziła Rosyi fałszywa polityka wewnętrzna".

Z miasta kwiatów.

Florencya, 11 grudnia.

(Włoski błękit nieba. — Zimno i chmurno. — Pustki w galeryach. — Zabytki sztuki. — Grób Wawrzyńca W. — Echa krwawych zajść w Insbruku. — Zgromadzenie profesorów i uczniów uniwersytetu).

Kto w obecnej porze przybędzie do Włoch i zechce podziwiać opiewany przez poetów włoski błękit nieba, tego spotka przykry zawód. Pogoda niedopisuje nam tego roku równie dobrze w Turynie, jak w Medyolanie, jak i we Florencyi zwanej miastem kwiatów. Jednego dnia dokucza nam zimno, drugiego wilgoć, a termometr i barometr okazują stale tendencyę „zniżkową". Słońce skąpi nam swoich promieni, a przechodnie szybko przebiegają ulicami szczelnie zaopatrzeni w płaszcze. A jeżeli dodam, że w tutejszych domach ogrzewanie jest tylko pozorem, to przyznacie, że nie macie nam czego tak dalece zazdrościć.

Obcy turyści, przebywający obecnie we Florencyi, nie mogąc robić wycieczek w uroczą okolicę miasta, tem więcej mają czasu do zwiedzania wspaniałych zabytków sztuki. A ponieważ turystów jest stosunkowo niewielu, a z tej niewielkiej liczby niejeden nie chce iść do galeryj, których tutaj nie opalają — więc lubownik sztuki może obecnie podziwiać rozmaite arcydzieła w skupieniu ducha, nie przeszkadzają mu bowiem natrętni „ciceronowie" i owi podróżni z Baedekerem w ręku, którzy z tąsamą ciekawością czy obojętnością oglądają kościół, jak i kawiarnię. Tym podróżnym chodzi tylko o to, aby wszystko oglądnąć przelotnie, tak sobie w dwóch tygodniach Szwajcaryę i Włochy. —

Lubownika sztuki i wszelkich dawnych zabytków nie musi uderzyć fakt, że obecne władze starają się porządkować wszelkie zbiory i chronić przed niszczącym wpływem czasu rozmaite pomniki. — W „ufficyach" pod kierownictwem energicznego dyrektora Corrado Ricciego ciągle jeszcze odbywa się porządkowanie zbiorów; specyalnie obrazy weneckiej szkoły, zaniedbane dotąd, otrzymują korzystniejsze umieszczenie. W katedrze zaczęto usuwać w niektórych miejscach fatalny tynk szary ze ścian i filarów, przez co występuje na jaw pierwotna, jasna barwa kościoła, — następnie pójdzie [illegible] przyjemny widok. Kto w słonecznym dniu pójdzie do jednej z kaplic chórowych i stamtąd rzuci spojrzenie na wypełnioną światłem nawę, ten doznaje wrażenia pogodnego spokoju i otrzymuje niejako objawienie dawnych czasów i dawnego ducha mieszczaństwa florenckiego.

Przy sposobności tych robót pomyślano wreszcie o posągach czterech ewangelistów, które w początkach XV wieku wykonali rozmaici artyści dla ozdobienia fasady katedralnej, a które dotąd były ukryte w ciemnych kaplicach chóru. — Na razie przy podłużnej ścianie nawy umieszczono dwa posągi, a mianowicie posąg św. Mateusza dłuta Ciuffernigo i posąg św. Marka dłuta Nicola d'Arazzo; niebawem zostaną statuy dwóch drugich ewangielistów: św. Jana, dłuta Donatella, i św. Łukasza Nanniego di Banco. Należy także wspomnieć, że grobowiec biskupa Orso z Tino di Camerino, który stał nad małą bramą prawej nawy bocznej i był jakby ukryty przed oczami zwiedzających, został przeniesiony na swoje dawne, właściwe miejsce, to jest na ścianę wchodową. Dzieło to, wykonane w r. 1386, jest dlatego zajmujące, ponieważ we Florencyi jest pierwszym przykładem grobowca, wznoszącego się przy ścianie na konsolach, co później wielcy mistrze piętnastego wieku na nowo podjęli.

Skoro mowa o grobowcach, to jeszcze wspomnieć muszę o jednym bardzo niezwykłym. Kto tylko przybędzie do Florencyi i na każdym kroku spotka się ze wspomnieniami Medyceuszów, ten mimowoli zapytuje, gdzie się znajduje grobowiec największego z nich, Wawrzyńca „il Magnifico". I zwiedzając rozpoczętą przez Michała Anioła, ale niedokończoną kaplicę Medyceuszów, zadziwi się, [illegible], że Lorenzo il Magnifico i brat jego Giuliano spoczywają pod posągiem Matki Boskiej, wykonanym przez Michała Anioła, ale, niestety, nieukończonym. Nie mam zamiaru poruszać [illegible] sprawy grobowca, o który przed 10 laty pisano tyle, [illegible] nic nie mówi. O kilka kroków dalej widzimy przeładowaną w swojem bogactwie kaplicę książąt z rodziny Medyceuszów, której budowa pochłonęła miliony, — [illegible] Medyceusza, Wawrzyna W., leży płyta, na której nie umieszczono nawet zwykłego napisu. Milczenie to ma swoją [illegible] Florencyi, ale zadziwić musi każdego.

Nie łatwem jest przejście od owych świetnych czasów medycejskiej kultury do obecnych czasów szarej prozy, ale kronikarz musi z urzędu robić takie skoki, zaznaczając objawy codziennego życia. Otóż wypadki w Insbruku, znane wam aż nadto odbiły się tutaj głośnem echem pośród wszystkich sfer publiczności. Oburzenie było powszechne i słuszne, a my, Polacy, rozumiemy je lepiej, niż ktokolwiek inny. Otóż niedawno z powodu owych wypadków odbyło się tutaj zgromadzenie studentów i profesorów, które było zapowiedziane już dawno, ale z powodu feryj uniwersyteckich teraz dopiero przyszło do skutku. I studenci i profesorowie potępili jednomyślnie brutalne gwałty Niemców, dokonane w Insbruku i we Włochach. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło tysiąc osób, zakończyło się demonstracyjnym pochodem przez ulice miasta. Niemcy, którzy w Insbruku wydawali okrzyki zwycięskie, a teraz w dodatku dopominają się ukarania studentów włoskich, nie przypuszczają nawet może, jaką szkodę wyrządzili reputacyi niemieckiej we Włoszech. Już to, przyznać trzeba, że Niemcy umieją siać nienawiść.

Sąd Salomona.

Było to w roku 2900. Ludzkość już oddawna się przekonała, jak niezbędnem jest uregulowanie i usystematyzowanie produkcyi mózgów. Książek bowiem namnożyło się tyle, że żadna biblioteka pomieścić ich nie mogła, a roczna produkcya wydrukowanego papieru wynosiła tyle, że ułożywszy stronę obok strony, a żadnej dwa razy tej samej, można było niemi usłać drogę od ziemi do Syryusza. W licznych miejscowościach istniały już nie biblioteki dzieł samych, lecz biblioteki katalogów i przewodników bibliograficznych dla poszczególnych gałęzi wiedzy z osobna.

W tem wszystkiem duch ludzki gubił się zupełnie i mnogość książek stała się grobem myśli ludzkiej. Badania tak się wyspecyalizowały, że jeden ze statystyków, oddających się wyłącznie statystyce bibliografii, wykazał, iż literatura, omawiająca wpływ elektryczności na tkanki mózgu, doszła do liczby 47.531 dzieł. W tej gałęzi wiedzy naturalnie był szereg dalszych specyalności.

Nikt z badaczów nie był w stanie przeczytać ważniejszych dzieł swej specyalności, nie mówiąc już o innych gałęziach wiedzy. Panowało niepotrzebne marnowanie się energii mózgowej, bezpłodna produkcya rzeczy już istniejących, a przytem krzewiła się bujnie rodzona siostrzyca specyalizacyi — ignorancya wszystkiego, co leżało poza granicami specyalności. Nauka szkolna rozpoczynała się w 3-cim roku życia, a kończyła się około 40. Nie było ludzi bez okularów. Istniało mało ludzi, którzyby nie mieli zgiętego w kabłąk kręgosłupa, a chodząc, podnosili głowę do góry — większą część życia bowiem spędzał każdy w postawie siedzącej, z pochyloną głową.

Wybuchła wreszcie rewolucya pod hasłem uporządkowania wytwórczości naukowej. Obrano kollegium, po kilku uczonych dla każdej specyalności i oddano im prawo ognia. Ale uczonym, którzy zasiadali w tym areopagu, pod karą śmierci nie wolno było nic pisać samym. Zadaniem ich było wyławianie, z dorocznej produkcyi naukowej, dzieł istotnej wartości, które coś nowego dorzucały do skarbca wiedzy. Pokolenie następne, w 30 lat później, wyrok ich rewidowało, oraz pokolenie trzecie, w 60 lat: tak bowiem ułożone jest życie ludzkości, że duchowa łączność pomiędzy ojcami a synami jest mniejsza, niż między dziadami a wnukami. [illegible] więc nie [illegible]towane [illegible] żadn[illegible] z trze[illegible] biblio[illegible] szczenia.

Zdarzyło się otóż, że areopag k[illegible] roku pewnego jedną — a raczej d[illegible] autorów bowiem, nie wiedząc o [illegible] napisało dwie księgi, w których jedno i to samo dla wiedzy przydali. Cenzorowie mieli prawo przyjąć tylko jednę księgę. Co począć tedy?

Wezwano autorów, lecz i osobiste badanie ich nie doprowadziło do rezultatu.

Rzekł tedy jeden z cenzorów: Księga, którą wcielimy do „nieśmiertelnych", niechaj nosi nazwisko nie istotnego swego autora, lecz nazwisko tego drugiego, którego księgę odrzucimy. W ten sposób zostanie po jednym dzieło, a po drugim — imię. A obaj wezmą udział w nieśmiertelności.

Rzekł na to pierwszy autor: „Zgoda, jeśli ja będę tym, którego imię przejdzie do potomności".

A drugi rzekł: „Zgoda, jeśli moje dzieło po mnie zostanie".

A mówił tak jeden, nie wiedząc, co powiedział drugi.

Sędziowie zaś rzekli: „Tego księga i tego imię niech przejdzie do potomności, który rzekł: imię moje niech zaginie, lecz myśl moja niech zostanie".

I stało się jak rzekli.

Czy dużoby książek zostało we współczesnych bibliotekach, gdyby zniszczyć te, których autorowie nie wytrzymaliby tej próby?.

Kazimierz Rakowski.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Sekcya załatwiła projekt budżetu miejskiego na rok 1905, odnośnie do działów I i XIV.

O dzierżawę teatru krakowskiego. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej Rady miasta, odbytej pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, rozpatrywano sprawę dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie na r. 1905. Sekcya ustaliła ostatecznie projekt umowy dzierżawnej teatru miejskiego i uchwaliła upoważnić prezydenta miasta, by w dziennikach krajowych ogłosił konkurs na prowadzenie i dzierżawę teatru od 1 lipca 1905 na lat 6. Projekt umowy dzierżawnej, wypracowany przez sekcyę prawniczą, odbity w egzemplarzach drukowanych, będą mogli przeglądać kandydaci w prezydyum magistratu. Sekcya uchwaliła także upoważnić prezydenta miasta do traktowania z kandydatami na podstawie ułożonego projektu i poczynienia ewentualnych zmian i poprawek w projekcie. Taki, ewentualnie zmieniony projekt umowy dzierżawnej, odesłany byłby jeszcze raz do sekcyi prawniczej, a następnie wraz z listą kandydatów kompetujących o teatr krakowski, podany pełnej Radzie miasta do uchwalenia.

† **Rudolf Ottmann**, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, pracownik na polu literackiem, osobistość znana w szerokich kołach towarzyskich Krakowa, zmarł wczoraj w Krakowie po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 60. Jeszcze na dzień przed śmiercią był w bibliotece i pełnił swe obowiązki. Wszystkim odwiedzającym Bibliotekę uniwersytecką znaną była sympatyczna postać zmarłego, który od lat wielu miał nieustającą styczność z publicznością i pracownikami nauki, mając sobie powierzony w bibliotece dział wypożyczania książek. Ś. p. Ottmann urodził się w Przemyślu w r. 1844. Studya uniwersyteckie odbywał we Lwowie, a po ich ukończeniu wstąpił do służby bibliotecznej przy tamtejszej uniwersyteckiej bibliotece. W roku 1876 przybył do Krakowa, zamianowany skryptorem biblioteki, a w r. 1900, po śmierci ś. p. Wisłockiego, zajął stanowisko kustosza. Miłośnik piśmiennictwa ojczystego, w młodszych latach pracował na polu literackiem i ogłosił kilkanaście studyów i rozpraw z zakresu historyi literatury polskiej, opierając je przeważnie na nieznanych i niewyzyskanych materyałach bibliotecznych. Z prac tych, ogłaszanych częścią oddzielnie, częścią w czasopismach, najcelniejszemi są: „Erazm Gliczner Skrzetuski" (Przewodnik naukowy i literacki, 1879); „Stefan Witwicki, życie i pisma" 1879: „Julian Korsak, jego życie i dzieła" (Przegląd Polski, 1882); „Dyaryusz Taszyckiego z drogi tureckiej (Kłosy, 1883); „Jan Paweł Woronicz", Kraków, 1883; „Adam z Brzesiłowa Kisiel", Kraków, 1886; „Słów kilka o nauce języka niemieckiego", Kraków, 1885; „Postaci niewieście w „Panu Tadeuszu"; „Beiträge zur Kulturgeschichte der polnischen Frauen im XVI — XVII Jahrhunderte", Kraków, 1884; „Zur Emanzipation der polnischen Frauenwelt", Wien, 1883.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Siemiradzkiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Literat żydowski, p. Asz, piszący dotąd po hebrajsku, złożył dyrekcyi teatru dwa swoje utwory, napisane po polsku: „Z biegiem fal", dramat w 2 aktach i „Grzech" obraz dramatyczny w 1 akcie, które wejdą na repertoar w obecnym sezonie. — Opowiadanie p. Asza „Sipurim", wydane w dwóch tomach po hebrajsku w Warszawie (1902), zostało przełożone na język angielski — a dramat „Z biegiem fal" granym był w przekładzie włoskim we Florencyi. Obecnie młody autor, zachęcony przez wybitnych literatów polskich, wkracza na arenę naszego piśmiennictwa.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy wystawia we czwartek dnia 15 b. m. pełen piękności poetyckich obraz biblijny w 5 odsłonach J. Łętowskiego p. t.: „Izrael na puszczy" nagrodzony na konkursie krakowskim w r. 1879. By godnie odpowiedzieć podjętemu zadaniu zawiesiła dyrekcya przedstawienie wtorkowe i próby odbywają się codzień dwukrotnie. Pracownia teatru ludowego przygotowała dla sztuki nowe kostymy stylowe.

W sprawie zeznań lekarza przed sądem. Czytamy w „Przeglądzie lekarskim":

W sprawie wielokrotnie podnoszonej przez Izby lekarskie, ażeby lekarz, wezwany na świadka, otrzymywał wynagrodzenie podług taryfy, jeśli sędzia zadaje mu pytania, wkraczające w zakres orzeczeń sądowo-lekarskich, ministerstwo sprawiedliwości postanowiło: lekarz-świadek, pytany przez sędziego o zdanie z zakresu medycyny, może żądać tylko takiego wynagrodzenia, jakie ustawa przyznaje świadkowi; jeśli zaś pytania sędziego wymagają od lekarza-świadka już nie informacyi, ale orzeczenia, to takiemu lekarzowi-świadkowi należy się zapłata, przyznawana rzeczoznawcom.

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez Czytelnię akademicką im. Mickiewicza w [illegible] miejskim dnia 19 b. m., zapowiada się [illegible] ił artysty- [illegible] będzie wy- [illegible] ka Aleks[illegible] [illegible] ać mu bę[illegible] Żeleński. — Z grą na fortepianie wystąpi znakomity pianista prof. dr Bylicki. P. Wanda Siemaszkowa, ulubienica publiczności krakowskiej, przypomni się wielbicielom swego talentu deklamacyą. Kapelm. Hock z udziałem orkiestry 13 p. p. i Chór akademicki dopełnią programu tego uroczystego wieczoru, który dla inteligencyi krakowskiej będzie prawdziwą biesiadą artystyczną.

Na deklamacyę zbiorową odegraną zostanie siłami akademickiemi niewystawiona dotąd nigdzie „Grażyna" Mickiewicza, uscenizowana przez p. G. Baumfelda.

Popyt na bilety już dzisiaj bardzo wielki. Nabywać je można wcześniej w Czytelni akad. im. Mickiewicza (Sławkowska 12, I piętro).

Wieczorek Mickiewiczowski. Staraniem uczniów klas szóstych I. Szkoły realnej odbędzie się d. 15 b. m. wieczorek ku czci A. Mickiewicza w sali gimnastycznej tegoż zakładu. Próbami z części dramatycznej kieruje artysta teatru miejskiego p. Zawierski. Początek o godz. 6 wieczorem.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek 16 bm. odbędzie się w auli uniwersytetu walne zebranie towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: Odczyt prof. dra Bobrzyńskiego o projekcie rządowym reformy administracyi; wybór komitetu dla urządzenia czwartego zjazdu prawników i ekonomistów w Krakowie; wybór komitetu dla wydania słownika prawniczego niemiecko-polskiego; wybory. Początek o godzinie 4 po południu.

Przerwa w ruchu tramwajowym. Dzisiaj po godzinie 8 zrana stanęły nagle wszystkie wozy tramwaju elektrycznego w mieście na przestrzeni Most podgórski — Dworzec, wskutek przerwania się przewodu elektrycznego w ulicy. Po dwóch godzinach, poświęconych naprawie przerwanego przewodu prądu, ruch wozów na tej linii przywrócony został.

Szulerzy. Inspektor policyi krakowskiej, p. Bronisław Karcz, wpadł na trop zorganizowanej szajki szulerskiej, złożonej z 7 mężczyzn, która po trzeciorzędnych kawiarniach ogrywała łatwowiernych gości. Onegaj spółka ta ograła w „krótkiego" (ferbla) niejakiego K. W. z Podgórza na 1.400 koron. Część „wygranych" pieniędzy policya odebrała od szulerów, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Pobicie agenta policyjnego. Wczoraj w nocy doniesiono agentowi policyjnemu, Jakóbowi Karczowi, że w jednym z szynków na Kazimierzu ukrywa się kilku poszukiwanych niebezpiecznych złodziei, między nimi dwaj bracia Selzerowie, znani nożownicy i rzezimieszki. Jeden z nich, Izrael Selzer, gwałtowny napastnik, zostaje pod zarzutem przebicia nożem żołnierza 100 pułku piechoty, Mazura. Agent, p. Jakób Karcz, udał się zatem na wskazane miejsce, celem aresztowania poszukiwanych indywiduów, lecz został tam napadnięty i dotkliwie pobity przez rzezimieszków, którzy następnie zbiegli.

Rosyjski nożownik w Krakowie. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym niejakiego Chaima Altoffa, żyda z Warszawy, znanego warszawskiej policyi jako niebezpiecznego złodzieja i nożowca. Altoff, któremu dla jego sprawek zaczęło nawet w Warszawie być już zaciasno, przybył po łupy do Krakowa, lecz wskazany przez jednego z pasażerów policyi, został aresztowany. Jest to ogromnego wzrostu, herkulesowej postawy i siły mężczyzna, ubrany bardzo dostatnio. Altoff zostanie odstawiony do granicy rosyjskiej, gdyż w Krakowie policya ma dosyć do czynienia z rodzimymi rzezimieszkami, by musiała czuwać jeszcze nad przybyszami.

Złodziej piwniczny. Roman Utelski vel Mazur, znany policyi złodziej, został wczorajszej nocy złapany na gorącym uczynku włamywania się do piwnicy, należącej do mieszkania p. Aks., kapitana artyleryi wałowej przy ulicy Bogatej. W piwnicy było mnóstwo produktów spożywczych; przy Utelskim znaleziono pilnik, służący do przepiłowania skubli u kłódek ulicznych.

Pociągi świąteczne. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ze względu na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia, będą kursowały na niektórych szlakach dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie w dniach 21, 22, 23, 24, 26 i 27 grudnia b. r., oraz d. 1 i 2 stycznia 1905 r. nadzwyczajne pociągi osobowe. Bliższe szczegóły są uwidocznione w ogłoszeniach na dworcach kolejowych. Zarządzono także dodanie odpowiedniej liczby wagonów osobowych do wszystkich pociągów osobowych, kursujących w okręgu wspomnianej dyrekcyi.

Z kraju.

Macierz szkolna w Cieszynie. W dniu 11 bm. odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie Macierzy szkolnej, na którem dokonano ostatecznie wyboru członków do zarządu, odroczonego na ostatniem zebraniu w dniu 26 z. m. Wybory odbyły się na podstawie kompromisu obu ścierających się w łonie „Macierzy" partyj, a wynik ich uważać należy za początek zgodnej akcyi, która zapowiada nową erę solidarnego działania na dobro „Macierzy".

Do zarządu weszli: Ks. Józef Karowski, dziekan i proboszcz z Rudzicy; ks. Rudolf Tomanek, wikary w Cieszynie; p. Hilary Filasiewicz, dyrektor Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie; dr Wacław Olszak, lekarz w Karwinie; ks. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu; Jan Heczko, nauczyciel i prezes „Polskiego Tow. pedagogicznego" na Śląsku; dr Kazimierz Wróblewski, prof. gimnazyalny w Cieszynie; dr Henryk Kłuszyński, lekarz w Piotrowicach; ks. Tomasz Dudek, proboszcz w Boguminie; ks. Jan Milik, wikary w Polskiej Ostrawie; ks. Jan Biłko, wikary z Frysztatu i Jan Olszar, rolnik z Kalembic. Zastępcami wybrani: ks. Karol Olszak, proboszcz z Wielkich Kończyc i ks. Jan Stonawski, katecheta ewang. polskiego gimn. w Cieszynie.

Wybrany do zarządu ks. prezes Londzin oświadczył, że godności przyjąć nie może.

Z innych uchwał, powziętych na tem zgromadzeniu, zasługuje na przytoczenie uchwalona rezolucya dra Seidla, przyjmująca do wiadomości zgromadzenia memoryał mecenasa Osuchowskiego z Warszawy w sprawie znanych postulatów Koła warszawskich członków „Macierzy" i polecający zarządowi zastosowanie się do wszystkich zawartych w nim uwag, podyktowanych obywatelskiem i patryotycznem poczuciem. Równocześnie dodano prośbę, aby „Koło warszawskie" zechciało nadal popierać finansową działalność „Macierzy", dopóki ona [illegible] oprze się na ludzie śląskim.

Sankcyonowana ustawa. Cesarz sankcyonował [illegible]oną przez Sejm galicyjski, nadającą [illegible] w Kałuszu charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Z Podgórza piszą nam: Niedzielne przedstawienie „Krewniaków" w sali „Sokoła" cieszyło się znacznem powodzeniem i doskonałem zgraniem się amatorów. Sukces odniosła p. O., która stworzyła świetną kreacyę starej ciotki — świetnie również grała P. M. rolę Reginy; — z pp. zasługują na wzmiankę P. K. (dyrektor), p. G. (Tarapatkiewicz), p. K (Napcio). Młodemu Kółku życzymy powodzenia w dalszych występach.

Oświęcim, 12 grudnia. Wieczorek, który odbył się u nas ubiegłej niedzieli ku czci Mickiewicza, zamienił się prawdziwie w święto narodowe, a to z powodu uczestnictwa Górnoślązaków, którzy przybyli w wielkiej liczbie wraz z prezesem „Sokoła" drem Seydą i redaktorem „Górnoślązaka" p. Wolskim. Słowo wstępne wypowiedział wspomniany dr Seyda, poczem nastąpił koncert przy współudziale dzielnego Kółka śpiewackiego, które za odśpiewanie pieśni narodowych zbierało gorące a zasłużone oklaski. Pięknie deklamował p. Meyzel przy akompaniamencie fortepianu fragment z „Pana Tadeusza", poczem członkowie „Sokoła" z Rozdzienia odegrali sztukę ludową Kołodzieja. Jakkolwiek utwór sam pod względem literackim stoi znacznie niżej od podobnych sztuk ludowych Anczyca, zapał wykonawców udzielił się i publiczności, która wsłuchana z zajęciem w rozgrywającą się akcyę na scenie, chwilowo zapomniała o niedomaganiach sztuki.

Po ukończeniu przedstawienia odbyła się wspólna wieczerza na przeszło 100 osób, a w liczbie tej było wielu Górnoślązaków. Zebranych gości powitał piękną przemową dyrektor Bielewicz, a w czasie wieczerzy śpiewało Kółko śpiewackie. — Na osobną wzmiankę zasługuje p. Engel, którego piękny głos tenorowy i znakomita interpretacya śpiewanych utworów były przedmiotem żywego zainteresowania się obecnych. Wspólna wieczerza przeciągnęła się do późna, a wielu gości z Górnego Śląska odjechało dopiero rano do domu. Oświęcim dotychczas nie podejmował w swych murach tak drogich gości, należy się więc spodziewać, że raz zadzierzgnięte serdeczne węzły nie tak rychło się rozluźnią!

W Oświęcimie bawi obecnie około 120 wychodźców z zaboru rosyjskiego. Biedacy ci, uciekając przed służbą wojskową i pewną śmiercią w Mandżuryi, otrzymywali dotychczas po 40 halerzy na głowę od komitetu krakowskiego. W tej chwili dowiaduję się, że i ten zasiłek został im odjęty, a biedacy pozostawieni są ofiarności publicznej do chwili, kiedy na dalsze zarządzenie komitetu wyruszą w drogę do Ameryki.

Z powodu zarządzenia nowych mobilizacyj spodziewać się należy dalszego napływu wychodźców, na co zwłaszcza graniczne miejscowości powinny być przygotowane.

Biała, 13 grudnia. Połączonemi siłami „Sokoła" i Czytelni polskiej, urządzono w lokalu tejże w niedzielę, dnia 11 bm., uroczysty wieczorek Kościuszkowski, który należy zaliczyć do wcale udałych. Słowo wstępne wypowiedział nauczyciel bialskiej szkoły im. T. Kościuszki, p. Józef Woynarowski, poczem chór sokoli pod batutą p. Mildnera, dyrektora szkoły polskiej, odśpiewał kilka pieśni narodowych, z których wieniec pieśni polskich musiano powtórzyć. Młody to chór jeszcze, bo powstał dopiero w tym roku, a zebrane oklaski będą pewnie dla niego zachętą do dalszej pracy. Niemcy mają tu kółka i towarzystwa śpiewackie, więc wszelkie usiłowania do pielęgnowania naszych pieśni narodowych właśnie tutaj, zasługują na pełne uznanie i poparcie. Przy akompaniamencie fortepianu (panna Dubowska) wygłosiła panna Bandrowska, nauczycielka polskiej szkoły wiersz Pogonowskiego: „Spartanka". Utwór ten znalazł w p. B. bardzo dobrą wykonawczynię. W odegranym 1 aktowym dramacie Urbańskiego „Na poddaszu" (reżyser p. Smalec) na pierwszy plan wybiła się grą swoją jak niemniej i zewnętrzną harakteryzacyą panna Marya Studnicka, nauczycielka polskiej szkoły, która odtworzyła z całą precyzyą postać staruszki matki. Z uznaniem też trzeba podnieść grę panny Bandrowskiej i p. Studnickiego (Joasia i Michaś). Jak zawsze na Kościuszkowskich wieczorach, tak i tu nie brakło ćwiczeń „Sokołów", którzy wystąpili trzykrotnie pod kierunkiem naczelnika Wankego. Ćwiczenia na poręczach i drążku amerykańskim, wykończone gładko i składnie, podobały się ogólnie. Sute oklaski zbierali Sokoli za budowanie piramid wolnych, które udały się bardzo dobrze. Wogóle wieczorek pozostawił po sobie jak najlepsze wykonanie i należał do wcale udatnych. Publiczność wcale dobrze dopisała. Sala była pełna, a między widzami prócz młodzieży znaleść można było reprezentantów wszystkich stanów naszej Polonii.

W Myślenicach w niedzielę dnia 18 b. m. w sali „Sokoła" odbędzie się wieczór humorystyczny znanego monologisty p. Józefa Chrążego.

Z Tarnowa donoszą nam: Zawiązał się tu komitet, który pragnie choć w części zapobiedz ubóstwu młodzieży. Komitet urządza w tym celu w niedzielę 18 b. m. loteryę artykułów spożywczych i publiczność prosi o łaskawe poparcie tego szlachetnego zamiaru. Wszelkie dary przysyłać należy pod adresem: Ks. dr Michał Rec w seminaryum duchownem w Tarnowie.

Z Łańcuta piszą nam: Zaczynamy się ruszać. Utworzony będzie u nas wkrótce oddział Uniwersytetu ludowego i nastąpi szereg pouczających wykładów. Towarzystwo pomocy przemysłowej zaczyna żywiej pracować. Towarzystwo łowieckie „Dyana" myśli o zaprowadzeniu koniecznych reform. Towarzystwo kasynowe urządziło zabawę na św. Katarzynę, zabawę wcale udatną. Jubileusz ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi obchodzono u nas uroczystą „akademią". Słowo wstępne wypowiedział ks. Horowicz, poczem nastąpiły udatne produkcye wokalne. Szczególnie p. Szulcówna prześlicznie śpiewała. Trio „Ave Maria" bardzo pięknie wykonały panie Fleszarowa, Zawadzka i Szulcówna. Nie brak nam też widoków na przyszłość. Szerzą się wieści, że w niedługim czasie pojawi się amatorskie przedstawienie dramatyczne, a później operetka. Nie ma powodu wątpić w udatność projektowanych przedstawień, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Łańcut posiada jeszcze kilka skarbów wokalnych w gronie swoich pań, których zalety artystyczne nie zostały dotychczas wyzyskane. Oby tylko zgodnie z nadziejami optymistów, do których i podpisany się zalicza, cała inteligencya łańcucka zechciała tym razem być naprawdę inteligentną i wbrew przestarzałym tradycyom zespolić się w ściśle grono, usuwając na bok niepotrzebne skrupuły i skrupuliki.

Radycz.

Ze świata.

Z życia kolonii polskiej w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: W sobotę dnia 10 b. m. odbył się tutaj ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania staraniem ruchliwego stowarzyszenia polskiego „Strzecha" uroczysty wieczór z pięknym i bardzo urozmaiconym programem. W natłoczonej po brzegi słuchaczami sali panował niezwykle sympatyczny nastrój, świadczący, że stowarzyszenie „Strzecha", sterowane energiczną ręką swego dzisiejszego prezesa dra W. Harajewicza, skupiać poczyna w swem gronie najkulturalniejsze żywioły, ożywione poczuciem potrzeby jednoczenia się w życiu duchowem. Obchód rozpoczął się odczytem dra Henryka Monata „O rewolucyi listopadowej", w którym prelegent wykwintnem słowem naszkicował obraz politycznego położenia Polski w r. 1831 i przebiegu kampanii o o niepodległość. Z obfitego programu popisów muzykalnych i deklamacyjnych na wyróżnienie zasłużyła gra na skrzypcach p. Poelgera, który wykonał część koncertu Brucha, dalej deklamacya p. Łukawskiego, który wygłosił z uczuciem wiersz ks. Łukaszkiewicza członka koloni polskiej w Wiedniu, p. t. „Jeszcze nie zginęła" i „Grajka" Kopystyńskiego, wreszcie gra na wiolonczeli p. Kopystyńskiego, który obdarzył słuchaczy prześlicznie wyrzeźbioną „Pieśnią bez słów" Poppera. Pod względem artystycznym najpiękniejszą częścią programu było Trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, odegrane przez pp. Poelgera, Kopystyńskiego i Ledwińka. Młody chór stowarzyszenia dopełnił programu wieczoru rytmicznem odśpiewaniem „Hasła" Griega, „Wędrownych śpiewaków" Clarka, oraz dwóch najulubieńszych perełek swego repertoaru popisowego, melodyjnej „Gondoliery" Bursy i „Krakowiaka" Galla.

Pieśnią „Z dymem pożarów", odśpiewana przez wszystkich zebranych zakończył się pamiętny wieczór, który trwałem wrażeniem zapisał się w pamięci uczestników, w gronie których oprócz członków „Strzechy" zjawiło się liczne grono gości, a między tymi kilku rodaków z zaboru rosyjskiego, którzy nie szczędzili słów uznania dla pracy komitetu.

W nadchodzącą niedzielę urządza „Strzecha" doroczny obchód „Gwiazdki", na którym odbędzie się obdarowanie ubogiej dziatwy polskiej świątecznemi podarunkami.

Sensacya w Wiedniu. „Neues Wiener Journal" wystąpił z sensacyjnem odkryciem. Opowiada on, że nieślubne dziecko księcia Montenuovo, syna cesarzowej Maryi Ludwiki, kobieta obecnie około lat pięćdziesięciu licząca, która przez lat dziesięć była zamiataczką w „Burgtheatrze", nagle otrzymała ze względów oszczędności uwolnienie ze służby. Od rodziny Montenuovo nie otrzymała ona nigdy ani grosza. Od szóstego roku życia utrzymywała się sama. Jest mleczną siostrą księcia Alfreda Montenuovo, drugiego wielkiego ochmistrza dworu cesarskiego, który jest zarazem kierownikiem teatrów dworskich.

Dezerterzy rosyjscy. Z Wiednia piszą nam: Na wiecu polskim w Wiedniu, w d. 15 z. m., zawiązał się komitet, mający na celu niesienie pomocy wychodźcom z Królestwa Polskiego, którzy opuścili kraj z powodu mobilizacyi. Obecnie komitet w gorącej odezwie zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do nadsyłania składek i ofiar. Datki

należy nadsyłać na ręce skarbnika dra Leona Wasserbergera, Wiedeń XVIII. Gentzgasse 130.

Budżet miasta Wiednia na rok 1905 wykazuje następujące wydatki w koronach:

Zarząd	10,686.980
Majątek gminny	6,586.210
Długi gminy	26,941.920
Służba bezpieczeństwa	2,599.310
Roboty publiczne	31,878.820
Targi	4,584.980
Służba sanitarna	4,610.270
Sprawy ubogich	14,566.230
Sprawy wyznaniowe	58.670
Szkoły	20,351.200

Celem pokrycia tych wydatków, wynoszących okrągło 126 milionów koron, Rada miejska ma uchwalić dodatki gminne w sumie 53,016.170 koron. Pomiędzy innemi dodatek gminny od czynszów domowych wyniesie 35,123.500 koron, czyli 66·25% wszystkich dodatków gminnych. Podatki konsumcyjne bez nowego podatku od piwa dadzą 9,319.000 koron, czyli 17·58% dodatków gminnych. Nowy podatek od piwa wejdzie w Wiedniu w życie z dniem 1 lipca 1905 r. i ma przynieść $4\frac{1}{2}$ miliona koron. Te dodatki gminne do czynszów i podatki konsumcyjne powodują ogromną drożyznę i ciążą ogromnie na budżecie mniej zasobnych klas ludności. Dzienniki wiedeńskie wskazują na Berlin, gdzie podatek gminny głównie spada na dochody osobiste i wynosi 50·40% podatków gminnych. W ten sposób stworzono ulgę dla klas uboższych, uwolniwszy zupełnie od podatku dochody do 660 marek rocznie.

Z Warszawy. Oberpolicmajster br. Nolken przedstawił w tych dniach generał-gubernatorowi Czertkowowi plany i kosztorysy Domu ludowego. Kosztorys wynosi 240.000 rubli. Oszczędność na kosztach preliminowanych użyta będzie na urządzenie teatru ludowego.

Wczoraj rano wyruszyły w drogę dwa oddziały intendantury, sformowane w Warszawie, a przeznaczone na Daleki Wschód. Są to dwa oddziały, przeznaczone specyalnie do obsługi piekarni polowych. Żołnierzy tych uzbrojono w sposób normalny, jak piechotę, z tą różnicą, że broń noszą zawieszoną na pasku u ramienia. Z wyjątkiem oficerów całkowity skład obu oddziałów utworzono z żołnierzy zapasowych, powołanych z gubernii piotrkowskiej. Tłum publiczności towarzyszył wymarszowi oddziałów w sobotę na kolej. Obecne w Warszawie pułki gwardyi odprowadzały wyjeżdżających z orkiestrami i doboszami na dworzec.

Znamiennym objawem stagnacyi ekonomicznej w Warszawie jest brak gotówki w instytucyach finansowych i lombardach. W jednym z tych ostatnich ograniczono przyjmowanie zastawów z powodu braku gotówki. Lombard posiada obecnie ogromną ilość fantów, za które nikt nie opłaca procentów, a o wykupie niema i mowy. Nawet na licytacyach obrót jest słaby z uwagi na brak nabywców. Zegary, dywany, garderoba itp. nie mają wcale amatorów, wskutek czego właściciele lombardów nie wiedzą, co z fantami robić.

Z procesu o zabicie ministra Plehwego. Proces przeciw Jerzemu Sazonowi i Lejbie Sikorskiemu o zabicie ministra Plehwego, rozpoczął się wczoraj w Petersburgu. Odczytany akt oskarżenia daje pogląd na działalność „Organizacyi bojowej", partyi socyalistów-rewolucyonistów, do której należeć mają obaj oskarżeni. Sazonow już dwukrotnie był pociągany do odpowiedzialności w sprawach politycznych i był wysłany na 5 lat do wschodniej Syberyi, [illegible] drogi za granicę. Sikorski mieszkał poprzednio w Białymstoku, skąd wyjechał do Wilna, a stamtąd udał się do Petersburga.

Akt oskarżenia szczegółowo opisuje bomby, użyte przez rewolucyonistów na Plehwego. Każda składała się z blaszanego naczynia, napełnionego dynamitem magnezyowym w ilości około 5 funtów. — Bomby te były zaopatrzone w dwie skrzyżowane rurki szklane z przyrządami zapalającemi się i detonacyjnemi. Przy upadku bomby w jakiejkolwiek pozycyi ołowiane ciężarki, przytwierdzone do rurek, napełnionych kwasem siarczanym, musiały stłuc te ostatnie, przyczem kwas siarczany dostawał się do otaczającej te rurki mięszaniny cukru z solą Bertholeta. W rezultacie następował wybuch o niesłychanej sile. Wybuch ten rozsiewał śmierć w obrębie 15—20 kroków i groził poważnem niebezpieczeństwem nawet w odległości 60 kroków. Rzucona przez Sazonowa bomba zabiła ministra na miejscu, zadając mu niezliczoną ilość ran, wymienionych szczegółowo w akcie oskarżenia. Zobaczywszy, że minister nie żyje, Sazonow, sam poraniony i leżący na bruku, krzyknął: „Niech żyje socyalizm! — Dokonaliśmy swego dzieła!" Wspólnik Sazonowa, Sikorski, widząc, że nie ma już co robić, oddalił się. Chcąc pozbyć się bomby, udał się ku Newie i tam, nająwszy przewoźnika, wyrzucił narzędzie śmiercionośne do wody. To wzbudziło podejrzenie przewoźnika, który oddał Sikorskiego w ręce policyi. W kilka tygodni później rybacy wydobyli z Newy ową bombę.

Obydwaj oskarżeni najzupełniej przyznali się do zarzuconych im czynów, przyczem ani Sazonow, ani Sikorski nie chcieli mówić o niczem, coby nie dotyczyło bezpośrednio zamachu na Plehwego.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Podsądni oskarżeni są o czyny z §§ 100 i 102 kodeksu karnego. Za czyn z § 100 skazany bywa sprawca na karę śmierci, za czyn z § 102 katorgą terminową.

Dzisiaj, jak z Petersburga telegrafują, zapadł wyrok, skazujący Sazonowa na dożywotnie roboty przymusowe, zaś Sikorskiego na 20 lat robót przymusowych.

Skutki pruskiej, antipolskiej ustawy osadniczej. Ze wsi Sodowa piszą do „Górnoślązaka":

„Pan S. sprowadził się tu z powiatu strzeleckiego i zakupił dosyć duży kawał roli, chcąc założyć nowe gospodarstwo; do policyi o potwierdzenie planów na budowę domu wniósł już w maju b. r. Nie przeczuwając nic złego, zwoził tymczasem materyał do budowy, czekając z dnia na dzień potwierdzenia. Tymczasem lato zeszło i p. S. budowy nie mógł rozpocząć. Różne czynił kroki w tej sprawie, aż wreszcie wezwany został teraz do „amtowego". Ten mu oświadczył, że konsensu na budowę nie dostanie dlatego, że... jest Polakiem i czyta polskie gazety!

Samobójstwo rosyjskiego kadeta okrętowego. Z Algieru telegrafują, że na pokładzie stojącego w porcie tamtejszym torpedowca „Grosorliwij" odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kadet okrętowy, Milutini, syn generała rosyjskiego. Milutini, który liczył lat 20, wysłanym był z eskadrą bałtycką na daleki Wschód.

Zrabowane pieniądze. Z Paryża telegrafują: Z powodu zeznań małżonków Kleinów przed wiedeńskim sędzią śledczym, odbyła się wczoraj rewizya pokoju, w którym tu mieszkali. We futrynie okiennej znaleziono ukryte papiery wartościowe i rozmaite kosztowności, zrabowane zamordowanemu Sikorze, wartości 80.000 fr.

Z Darmsztatu piszą nam: Na politechnice tutejszej zdał w tych dniach z odznaczeniem egzamin dyplomowy na inżyniera budowy maszyn p. Stanisław Szczepanowski, syn znanego w całej Polsce ekonomisty.

Pobory prezydenta Stanów Zjednoczonych są stosunkowo bardzo małe, wynoszą bowiem zaledwie 250.000 koron. Obok tego ma prezydent do rozporządzenia piękny rzeczywiście pałac, tudzież bezpłatne oświetlenie, opał, srebra, porcelanę, szkło, płótna i tym podobne przedmioty do domowego użytku. Służbę jego składają: marszałek dworu, kamerdyner, czterej lokaje i służący stajenny, a wreszcie jedna tylko panna służąca dla żony prezydenta. Jeżeli prezydent trzyma więcej służby, to musi ją opłacać z własnej kieszeni. Sekretarza i pisarzy opłaca państwo. Ażeby oszczędny prezydent podczas uroczystości nie oszczędzał na kwiatach i muzyce, skarb państwa również je opłaca. Jako prezydent jest Roosevelt naczelnym wodzem wojska i marynarki i na tej podstawie ma prawo razem z żoną do bezpłatnej porady lekarskiej, podobnie jak każdy oficer. Podczas wycieczek morskich ma prezydent do rozporządzenia rządowy jacht, a załogę daje marynarka wojenna. Wikt załogi opłaca prezydent z własnej kieszeni. Do bezpłatnej jazdy koleją nie ma prawa, ale prywatne towarzystwa kolejowe dają mu zawsze osobny pociąg na swoich liniach.

Mianowania. Cesarz zamianował docenta uniwersytetu ks. dra Ślósarza kanonikiem kapituły łacińskiej we Lwowie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister skarbu zamianował koncypienta galicyjskiej prokuratoryi skarbu dra Romana Kunzeka koncepistą.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych: Ornsteina w Stanisławowie, Fertiga w Żółkwi, Kozakiewicza w Borszczowie, Schebestę w Rohatynie, Ławrewskiego w Buczaczu, Podfilipskiego w Glinianach, Tischa w Dobromilu, Gałackiego w Delatynie i Türka w Tarnopolu oficyałami kancelaryjnymi w X kl. rangi.

Na powiększenie funduszu zapomogowego drukarzy. Drukarze krakowscy urządzają 31 b. m. zabawę taneczną we własnym, rozszerzonym lokalu. Zabawa urozmaiconą będzie licznemi niespodziankami dla tańczących.

Składnica pocztowa otwartą będzie 1 stycznia w Boleniu (Kraków).

Listonosz wiejski obchodzić będzie 7 razy tygodniowo miejscowość Załucze i Kniaże.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Turowicza, magistra farmacyi, zmarłego w Rzeszowie, złożyli koledzy krakowscy kwotę 30 K na zakład p. Żurowskiej.

W... Mnnich złożył dla biednych uczniów 3 K, na herbaciarnię 3 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył W. Gaj 5 K.

Na obiady dla biednych studentów złożyła Florentyna I. 1 K.

Zebrane w handlu Kuczmierczyka 100 K złożono dla Tow. „Szkoły ludowej" (50 K) i dla Tow. „Harmonia" (50 K).

Dla „Macierzy polskiej" w Cieszynie złożył p. B. Leonhard 16 K 78 h, zebrane w dzień św. Barbary w Jaworznie.

Na zakład p. Żurowskiej złożył U. T. 6 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek".

W piątek: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek".

W sobotę: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedzielę ... godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W piątek: Prof. dr Antoni Mazanowski: „O „Kordyanie" Słowackiego" (w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej).

W sobotę: Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Działalność administracyjna państwa" (Collegium novum, II p., sala nr 62).

W niedzielę: Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porozbiorowe" (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Walka motyli" (występ Kamińskiego).

Z kalendarza. We czwartek 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana b.; w piątek 16 grudnia: Euzebiusza b. i Albiny; w sobotę 17 grudnia: Floryana i Łazarza b.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 grudnia termometr doszedł od — 3·1 do + 1·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 14 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru — 2·9 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 14 grudnia: rano mgła; częściowe wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** W dniu 17 z. m. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. dr M. Sokołowski zdawał sprawę ze swej wycieczki do Petersburga. Referent omawiał trzy miecze, przechowywane w Ermitażu, a należące do królewskiego skarbca polskiego. Pierwszy „Szczerbiec" Bolesławowski, którego autentyczność już udowodniono, drugi Zygmunta I., trzeci wreszcie Jana III., dar papieża Innocentego XI. za wyprawę wiedeńską. Omawiał dalej referent szkatułkę ofiarowaną przez Zygmunta I. Jachimowi Brandeburskiemu z okazyi zaślubin, oraz teki Stanisława Augusta z projektami budowli warszawskich i innych, przechowywane w petersburskiej Akademii sztuk pięknych. Ciekawe szczegóły podał także referent o słynnej kollekcyi 22 arrasów Zygmunta Augusta, oraz obrazach Canalettiego z widokami Warszawy przechowywanych w Gatczynie.

P. Adam Chmiel mówił o cennych kaflach, znalezionych przy zakładaniu fundamentów XX. Salezyanów w Oświęcimiu, p. Swieykowski przedstawił fotografię pomnika księcia Stanisława Radziwiłła w kościele pobernardyńskim w Wilnie, a p. Puszet przedłożył odcisk woskowy napisu ze starego dzwonu w Ludźmierzu, rozstrzygający sporną kwestyę, że dzwon pochodzi z XV a nie XIII. jak mniemano wieku.

— **Pamiątka poświęcenia tablicy pamiątkowej Sobieskiego na Kahlenbergu.** Staraniem komitetu, który urządził w bieżącym roku obchód z powodu odsłonięcia tablicy pamiątkowej i odnowienia kaplicy króla Jana III na Kahlenbergu pod Wiedniem, opuściła prasę ilustrowana broszura pamiątkowa, przynosząca wiązankę artykułów, wspomnień i ilustracyj dotyczących obchodu i pamiętnej chwili. W książeczce tej znajdujemy kilka okolicznościowych utworów poetyckich, historyę odnowienia kaplicy i wzniesienia tablicy pamiątkowej, napisaną przez G. Smólskiego, wiadomość o kalendarzu króla Jana III z r. 1683 przez H. Kallenbacha z podobiznami pisma Sobieskiego, kilka notatek historycznych odnoszących się do dziejów Jana III, artykuł religijno-patryotyczny ks. Łukaszkiewicza, wiadomość o polskich stowarzyszeniach w Wiedniu, artykuł dra Hofmokla „Memento", przypominający rodakom osiadłym na obczyźnie obowiązek mówienia po polsku, i tekst nutowy marsza Sobieskiego. — Książkę, bardzo starannie odbitą w drukarni W. L. Anczyca, zdobi cykl ładnych ilustracyj, przynoszących wizerunki kaplicy na Kahlenbergu, jej wnętrza, tablicy pamiątkowej i ołtarza Sobieskiego, wreszcie ładną podobiznę portretów Jana III i Maryi Kazimiery.

Dochód z rozsprzedaży tej pięknej książeczki przeznaczony jest na pokrycie kosztów obchodu i wydawnictwa. Cena 1 korona. Zamówienia przyjmuje prezes komitetu dr Wł. Harajewicz (Beatrixgasse 14).

— **Encyklopedya Macierzy polskiej.** Na półkach księgarskich ukazała się w tych dniach książka, którą powitać należy ze szczerem zadowoleniem. Jest to drugie wydanie encyklopedyi, przeznaczonej dla ludu. Nowe wydanie jest znacznie rozszerzone i ozdobione rycinami; zeszyt obejmuje wyrazy od A do Czart i zawiera 60 rycin. Pojedyncze zeszyty, których będzie 8, ukazywać się będą w odstępach trzymiesięcznych. Cena zeszytu, obejmującego 16 arkuszy dobrego, wyraźnego druku, wynosi 1 kor. Do nabycia w każdej księgarni.

— **Prof. Dr W. Láska. Ziele und Resultate der modernen Erdforschung. IV. Das Erdinnere.** Münster i. W. 1904. 8°, str. 16. (Sonderabdruck aus „Natur und Offenbarung", 50 Band).

Autor jest profesorem politechniki lwowskiej — a stąd broszurka jego — sama przez się ciekawa — u nas szczególnie baczną zwrócić powinna na siebie uwagę. Poznanie wnętrza ziemi — to jeden z najtrudniejszych działów geofizyki: prof. Láska zdaje sprawę z najnowszych badań i poglądów na tę kwestyę, zaznajamiając czytelnika zarówno z hipotezą o wnętrzu ognisto-płynnem, jak i ze zdaniami tych uczonych, którzy przyjmują stwardnienie ziemi ku jej środkowi. Autor przyznaje, że ogółem nic pewnego o centrum naszej planety nie wiemy, a w przyszłości spodziewa się wiele po seismologii, która prawdopodobnie taką tu odegra rolę, jak spektroskopia w astrofizyce.

Tad. Smol.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Nasze wywozowe taryfy drzewne.** Wprowadzenie t. zw. przerachowania między galicyjskiemi liniami kolei państwowych a koleją północną przyniosło naszemu przemysłowi drzewnemu znaczne korzyści, czyniąc tańszym transport tartego drzewa, wywożonego z Galicyi w obrocie wewnętrznym, t. j. do Wiednia, krajów sudeckich i t. d. Słusznem jednak jest i naturalnem, aby to potanienie kosztów przewozu drzewa na wewnętrznych liniach austryackich znalazło wyraz także w potanieniu tych bezpośrednich eksportowych taryf drzewnych do Niemiec, które składają się z pełnych a nie obniżonych stawek udziałowych poszczególnych kolei, uczestniczących w transporcie, a to o całą tę kwotę, o jaką wskutek przerachowania tańszym będzie transport w obrocie wewnętrznym. W sprawie tej wniósł „Centralny związek fabryczny" memoryał do ministra Witteka. W pierwszym rzędzie [illegible] ta prośba do taryf wywozowych [illegible] via [illegible] wybuchem rozpętanej [illegible] sprawiały wrażenie na chło[illegible] i przygotowanej burdy kar[illegible] że jej ofi[illegible] dany [illegible] trudno, iż do [illegible] narodu, na któ[illegible] lecz z[illegible] sków c[illegible] Dla [illegible]

Z targ[illegible] za 100 klg. [illegible] Pszenica [illegible] żółta od [illegible] gierska od —·— do —·—. Żyto [illegible] 15·5. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·80 do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·—. Grech od 19·50 do 22·50. Tatarka od 17·20 do 18·50. Proso od 14·— do 16·50. Fasola od 24·— do 36·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·60 do 10·—. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·40. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·60. Masła za garniec od 8·— do 9·40. Spirytus na 95°, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75°/. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·— do 18·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 28·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 150·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę —·— do —·—.

Budapeszt, 14 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18, pszenica na październik 8·89 do 8·90; żyto na kwiecień 7·93 do 7·97; owies na kwiecień 7·17 do 7·18; kukurydza na maj 7·58 do 7·59; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; łagodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

Wybory do Rady m. Lwowa odbędą się wedle dotychczasowych dyspozycyj 22 lutego 1905. Rozpisany zostanie wybór w miejsce ustępujących 50 radnych z okresem sześcioletnim i w miejsce zmarłych trzech radnych, wybranych przy ostatnich a w międzyczasie zmarłych, tj. śp. Kracha, Marynowskiego i Romanowicza. Radni, wybrani w miejsce tych ostatnich, zostaną wybrani tylko na okres trzyletni.

Rozpoczęła się już serya zgromadzeń przedwyborczych dla zastanowienia się nad kandydatami do Rady miejskiej. Pierwsze zgromadzenie odbyło się wczoraj w szkole imienia Staszica, a zwołało je Towarzystwo katolicko-narodowe. W zgromadzeniu wzięli udział radni: prof. Rydygier, dyr. Majerski i Bolesław Lewicki. Po zagajeniu ks. Wróbla wybrano przewodniczącym zgromadzenia dyr. Biesiadzkiego. Przemawiało kilku mówców, poczem wybrano ściślejszy komitet, złożony z 50 osób. Komitet ułoży listę kandydatów i przedstawi ją na najbliższem posiedzeniu.

Rusini przeciw swoim posłom sejmowym. Niezadowoleniu swemu z postępowania posłów ruskich w Sejmie podczas ubiegłej sesyi dali Rusini lwowscy niedwuznaczny wyraz na zgromadzeniu politycznem dnia 9 b. m., na którem uchwalili szereg protestów i admonicyjnych rezolucyj. A więc protestują najprzód przeciw ustawom o włościach rentowych i o reorganizacyi Rady szkolnej krajowej, stwierdzają, że „Sejm okazał się zupełnie niezdolnym do załatwienia sprawy ruskiej i że naród ruski jak dotąd, tak i nadal załatwienia tego szukać powinien poza granicami Galicyi", a wreszcie wyrażają opinię, że „taktyka umiarkowanej opozycyi, wybrana przez ruski klub sejmowy w ostatniej sesyi nie odpowiada krańcowemu niezadowoleniu ruskiego narodu" i wzywają na przyszłość „ruską reprezentacyę sejmową do jak najostrzejszej taktyki". — W ogóle zdaniem Rusinów lwowskich „tylko krańcowa opozycya i najostrzejsza taktyka przeciw polskiemu rządowi, a szczególniej bezwzględne zwalczanie galicyjskiego Sejmu, jest teraz jedyną drogą, wskazaną dla polityki ruskiego narodu i jego przedstawicieli".

Z życia akademików. „Bratnia pomoc słuchaczów uniwersytetu lwowskiego" wybrała prezesem p. W. Bochenka, jego zastępcą p. Ksaw. Bułkowskiego.

Walne zgromadzenie „Czytelni akademickiej" wybrało prezesem studenta prawa p. Bolesława Batora.

Szpitalik św. Zofii. W niedzielę odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa, utrzymującego tę pożyteczną instytucyę. Przewodniczył dr E. Festenburg. Prof. dr Wł. Sieradzki przedstawił sprawę rokowań z rządem o budowę kliniki pedyatrycznej przy szpitaliku. Ponieważ poprzednio wybrani delegaci z łona Towarzystwa, zgłosili swą rezygnacyę, zaproponował prof. Sieradzki wybrać na delegatów do podjęcia na nowo rokowań z rządem, pp. dra E. Festenburga, dra H. Schramma, radcę dra Hamerskiego i dra E. Liliena. Zgromadzenie wybrało delegatów powyższych. — Następnie odczytano rezygnacyę przewodniczącej ks. Lubomirskiej i ponownie wybrano ją przez aklamacyę przewodniczącą. Wreszcie zajmowano się przyjęciem 2 legatów w kwocie 4.000 koron z zapisu ś. p. Kaliksty Wojczyńskiej i w kwocie 9.442 koron z zapisu ś. p. dra H. Schmidta. Sprawę pierwszą referował dr Rożański, drugą dr Lilien. — Legat ś. p. Wojczyńskiej czekał na przyjęcie przeszło... dwadzieścia lat i wzrósł do tego czasu do kwoty 10.000 koron, co już wystarczy na spełnienie legatu, t. j. na utrzymanie jednego ułomnego dziecka. Oba legaty przyjęto.

Ruski „Związek towarzystw muzycznych i śpiewackich" odbył walne zgromadzenie we Lwowie. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w instytucie muzycznym pobierało naukę gry na fortepianie 56 osób, na skrzypcach 18, śpiewu 8 osób. Prezesem Związku obrany został dr Fedak, a do wydziału weszli: ks. Sadowski, prof. Szuchewicz, A. Budzynowski, ks. Niżankowski, Jakubowski, Biliński i Witoszyński. Dyrektorem instytutu pozostaje nadal Anatol Wachnianin.

Rozszerzenie linii tramwajowej. Departament magistratu dla spraw budowniczych opracowuje plan rozszerzenia linii miejskiej kolei elektrycznej. Według projektu nowe linie pójdą w ul. Kochanowskiego, na Janowskie i na Żelazną Wodę. Na urządzenie nowych linij zamierza magistrat zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę.

Nowa targowica miejska. Jutro otwartą zostanie nowa targowica zboża, słomy i siana na Gabryelówce obok nowej rzeźni.

Sanatoryum dla piersiowo chorych. Jak się dowiaduje „Dziennik Polski", rząd skłonny jest do ofiarowania bezpłatnie gruntu pod sanatoryum dla ubogich piersiowo chorych. Celem wybrania odpowiedniego miejsca pod sanatoryum, wyjechała komisya, złożona z dra Merunowicza, radcy domen Hirscha, prof. Ant. Gluzińskiego i fizyka m. dra Legeżyńskiego do Jaremcza. Komisya zwiedzi miejsca nadające się na sanatoryum w Jamnie, Mikuliczynie i Worochcie.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 75 roku życia Władysław Marynowski, emerytowany radca namiestnictwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Narzeczone milionerka".

W piątek: [illegible]

W sobotę: [illegible] Gabryela [illegible]

Z opozycyą na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 grudnia).

Budapeszt. Dzienniki opozycyjne oświadczyły dzisiaj zrana, że opozycya na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu nie będzie przeszkadzać odczytaniu patentu cesarskiego, jeżeli usuniętą będzie nowa straż parlamentarna i jeżeli Perczel nie będzie przewodniczyć w Izbie. W przeciwnym razie powtórzą się sceny wczorajsze.

Przed posiedzeniem Sejmu.

Budapeszt. Przed gmachem parlamentu panował dzisiaj już od rana ożywiony ruch, w nocy bowiem rozeszła się pogłoska, że rząd zamierza urządzić niespodziankę i że zawiadomił posłów liberalnych, że posiedzenie odbędzie się o godz. 6 rano. Wobec tej pogłoski część posłów opozycyjnych już o godzinie 6 rano zebrała się w lokalach klubowych. Przybyli tam hr. Juliusz i Teodor Andrassy i hr. Albert Apponyi. Posłowie ci udali się następnie razem do gmachu parlamentu, gdzie o godzinie pół do 7 rano **było już zebranych 100 posłów opozycyjnych**. Z partyi rządowej nie było nikogo. Posłowie opozycyjni obsadzili znów trybunę prezydyalną.

W czasie nocy usunięto z sali obrad poniszczone meble. Sala przedstawia inny widok, aniżeli zwykle; brak bowiem wszelkich foteli i stołów, które zostały połamane. Przy ławie ministeryalnej brak stołów. Balustrada i trybuna prezydenta są połamane.

Ulice, prowadzące do parlamentu, obsadziła policya.

Spokojne posiedzenie sejmowe.

Budapeszt. Członkowie partyi liberalnej zebrali się dzisiaj o godzinie 9 rano w klubie i razem z prezydentem ministrów Tiszą udali się korporacyjnie do gmachu parlamentarnego. Na ulicy witano przechodzących owacyjnie. O godzinie pół do 10 trybunę prezydyalną w sali obrad okrążyli posłowie opozycyjni. Toczyła się wśród nich żywa dyskusya na temat, kto przewodniczyć będzie dzisiejszemu posiedzeniu? Tymczasem weszło do sali kilku posłów liberalnych. Hr. Teodor Andrassy zwrócił się do posłów opozycyjnych pod słowem honoru, że prezydent Perczel nie będzie przewodniczył dzisiejszemu posiedzeniu. Opozycya opuszcza w tej chwili trybunę prezydyalną i udaje się na swoje miejsca.

Tymczasem członkowie partyi liberalnej stawiają się w komplecie w sali. Przed godziną 10 przybywają ministrowie z hr. Tiszą i zasiadają w pierwszych rzędach prawicy między innymi posłami. Wejście ministrów odbyło się bez żadnej demonstracyi.

Nastało kilka minut ciszy i wielkiego naprężenia. Wreszcie wchodzi na salę wiceprezydent Sejmu Jakodssy i wśród ciszy otwiera posiedzenie. Udziela głosu prezydentowi ministrów Tiszy, który zawiadamia o reskrypcie królewskim, zwołującym czwartą sesyę Sejmu węgierskiego. Sekretarz odczytuje reskrypt. Do głosu nikt się nie zgłosił, wobec czego przewodniczący uważa pismo za przyjęte do wiadomości i otwiera czwartą sesyę Sejmu. Przewodniczący proponuje następnie, aby, stosownie do zwyczaju, ustanowić dziś tylko porządek jutrzejszego posiedzenia i dzisiejsze posiedzenie zamknąć. Jutro odbędą się wybory obu wiceprezydentów, sekretarzy i komisyj. Wniosek przyjęto bez dyskusyi, również bez rozpraw przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia. O godzinie 10 min. 10 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przez cały czas krótkiego posiedzenia opozycya zachowywała się spokojnie; kilku opozycyonistów chciało wprawdzie wykrzykami przeszkadzać, ale najbliżsi przyjaciele wzywali ich do spokoju.

Choroba w porę.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza, że prezydent Sejmu Perczel zachorował na influencę i dla tego przewodniczyć nie mógł dzisiejszemu posiedzeniu.

Rozbił drzwi.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu jeden tylko zaszedł wypadek gwałtu. Pewien poseł z opozycyi, chcąc opuścić salę bocznemi drzwiami, gdy znalazł drzwi te zamknięte, rozbił je i wyłamał; wypadek ten wywołał — głośne objawy wesołości.

Pogłoski o dymisyi hr. Tiszy.

Budapeszt. Pogłoski, iż gabinet Tiszy wobec dzisiejszego położenia długo nie zdoła się utrzymać, mnożą się i występują z coraz większą pewnością. Hr. Apponyi w rozmowie z pewnym korespondentem zaznaczył, że Tiszy nie pozostaje nic innego, jak podać się do dymisyi.— Jako mężów przyszłości wymienił hr. Apponyi Weckerlego i hr. Juliusza Andrassego.

Z teatru wojny.

Rola, jaką dotychczas w wojnie z Japonią odegrała rosyjska flota wojenna, była dotychczas niezmiernie smutna, obecnie — dotyczy to floty bałtyckiej — staje się wprost zagadkową. Obie jej eskadry, tak Rożdiestwieńskiego, jak i Felkerzama, płyną do celu swej podróży tak wolno, iż przypuszczaćby można, że nie mają wcale zamiaru dopłynąć tam — przed końcem wojny! Eskadra Felkerzama znajduje się zawsze jeszcze na wysokości portu Dżibuti, a więc dopiero na progu oceanu Indyjskiego. O eskadrze Rożdiestwieńskiego donoszono, że okrążyła już przylądek Dobrej Nadziei. Dziś natomiast nadeszły depesze, według których minęła ona onegdaj dopiero Mossamedes na zachodniem wybrzeżu Afryki, a więc mniej więcej 15 stopień południowej szerokości geograficznej. Stamtąd do przylądka Dobrej Nadziei ma jeszcze do przebycia około 2000 kilometrów.

Zwykłe parowce pocztowe płyną z Anglii do Kapsztadtu 12 do 15 dni; eskadra rosyjska, która przed miesiącem przeszło opuściła Tanger, przebyła w ciągu tego czasu zaledwie dwie trzecie tej drogi. Jeśli więc płynąć będzie dalej z taką samą „szybkością", zjawi się na Oceanie Indyjskim najrychlej w początkach stycznia, na wodach chińskich zaś mniej więcej... w kwietniu.

W kołach marynarskich odzywają się już przypuszczenia, że ta powolność jazdy floty rosyjskiej nie jest wyłącznie następstwem trudności przy zaopatrywaniu okrętów w węgiel, lecz że zalecona jej została przez decydujące koła petersburskie. Koła te, — jak ogólnie przypuszczają, same nie wierzą w możliwość odzyskania przewagi na morzu i już dziś noszą się z myślą odwołania floty bałtyckiej, to atoli ewentualnie upozorować pragną — upadkiem Portu Artura. Zależy im więc dużo na tem, ażeby admirał Rozdziestwieński, gdy to nastąpi, nie był już zbyt oddalony od Europy.

Że w wysiłkach Rosyi na morzu i w całej tej wyprawie mieści się niejedna tajemnica, zatem przemawia sprawa kapitana Klado, a także rzekomy list Rożdiestwieńskiego, pisany do żony, w którym przyznaje, że bez otrzymania posiłków nie będzie w stanie podjąć walki z admirałem Togo.

Na lądowym terenie walki żadna wczoraj nie zaszła zmiana.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 grudnia.)

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: Rosyjski krążownik „Askold" ciągle jeszcze przyjmuje na pokład węgle. Ma on już na pokładzie 1000 ton węgla.

Ze „wzgórza 203 metrów".

Tokio. Ze „wzgórza 203 metrów" widać dokładnie wszystkie niemal pozycye rosyjskie. Spostrzeżono też, że wszystkie działa rosyjskie wyłącznie obsługiwane są przez marynarzy, gdyż artylerzyści prawdopodobnie już wyginęli.

W Porcie Artura panują wielkie zimna, połączone z śnieżycami. Pomimo tego stan zdrowia Japończyków jest dobry.

Japończycy **bombardują obecnie Nowe Miasto**, które **pali się** na kilku punktach.

Ofiary wojny.

Londyn. Z Dalnego donoszą, że przybywa tam codziennie przeciętnie 400 żołnierzy japońskich **z armii mandżurskiej, rannych lub chorych**, których bezzwłocznie odsyła się do Japonii. Obecnie panują tam silne mrozy. W Dalnym przebywa około **150 jeńców rosyjskich**.

Zniszczone torpedowce.

Londyn. Potwierdza się wiadomość, że Japończykom powiodło się w dniu 25 z. m. zniszczyć **i zatopić 2 torpedowce rosyjskie**.

Zatopiony okręt japoński.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Czifu: Osoby, przybywające z Dalnego, potwierdzają krążące od kilku dni pogłoski, że w dniu 30 z. m. jeden z trzech japońskich okrętów wojennych, które przybyły z Władywostoku, **ugodzony został torpedem ro-**

syjskim i zatonął. Miał to być okręt o trzech kominach. Chińczycy opowiadają, że był to okręt znacznie większy — jak się zdaje, pancernik liniowy. Z jego załogi **zginęło 300 ludzi.**

Koleją syberyjską.

Paryż. „Agencya Havasa" donosi z Irkucka: Jezioro Bajkalskie dotąd jest wolne od lodu. Na kolei odbywa się jedynie ruch pociągów towarowych. Panują tu silne mrozy. Nowe transporty wojsk wyjeżdżają na południe. Rozłożony torpedowiec przewieziono przez Irkuck do Władywostoku.

Składki na fundacyę kapitana Klado.

Petersburg. Małżonka admirała Rożdestwieńskiego dała także składkę na stypendyum im. kap. Klado. Nadto wyraża ona w „N. Wrem." kapitanowi Klado najgorętsze podziękowania za artykuł, wyznający prawdę. Dla kap. Klado ma być kupiony honorowy sztylet.

Klofacz o wojnie.

W sali hotelu Savoy w Wiedniu wygłosił w poniedziałek poseł Klofacz odczyt o podróży swej po Mandżuryi. Po kilku panslawistycznych i rusofilskich uwagach, omawiał Klofacz sytuacyę wojenną, w której podniósł, że znany rozkaz Kuropatkina był tylko manewrem, bo do ofenzywy przystąpić będą mogli Rosyanie dopiero na wiosnę i wtedy wywiąże się walka, jedna z najkrwawszych, jakie zna historya. Przemocy wojskowej i finansowej Japonia ostatecznie uledz musi.

W Mandżuryi toczy się bój w zupełnie nowoczesny sposób, główną rolę grają tam: elektryczność, inżynierzy, artylerya. Mowca przedstawił następnie okropności wojny. W czasie ataków na miejsca oszańcowane rowy zapełnić się wprzód muszą trupami, zanim postępujący za nimi zyskają teren, po którym przejść są w stanie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 grudnia.

Insbruk. Niemiecko-narodowi studenci nie wzięli udziału w dzisiejszej inauguracyi rektora, ponieważ zaproszono na nią także namiestnika bar. Schwartzenau.

Paryż. Prezydent Loubet przyjął na pożegnalnem posłuchaniu hr. Koziebrodzkiego, mianowanego agentem dyplomatycznym w Kairze.

Nowe demonstracye.

Petersburg. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga: Podczas balu studentów politechniki zebrało się do 10.000 osób, które w bocznych ubikacyach obradowały nad kwestyą konstytucyjną i robotniczą, a w końcu powzięły uchwałę, analogiczną z uchwałą ziemstw. Zebrani wtargnęli następnie do sali balowej, wyparli z niej tańczących, poczem tu odbyli drugie zebranie, na którem wznoszono gromkie okrzyki przeciwko absolutyzmowi i wojnie. Wiszący w sali wielki portret cara zasłonięto czerwoną chorągwią. Demonstracye te trwały do godziny 6 rano.

Petersburg. Władze rządowe uchwaliły podobno na wypadek, gdyby studenci nie zaprzestali demonstracyi na rzecz konstytucyi, zastosować przeciwko nim środki ostrzejsze, ewentualnie nawet odkomenderować znów przeciwko nim kozaków z nahajkami.

Wolność prasy rosyjskiej.

Helsingfors. „Finlandzkaja Gazeta" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło dziennikowi „Ruś" ostrej nagany za artykuł, potępiający działalność gubernatora Bobrikowa.

Ustąpienie Galicyna.

Petersburg. Z pewnego źródła donoszą, że namiestnik Kaukazu, ks. Galicyn, ustąpić ma ze swojego stanowiska.

Powrót posłów finlandzkich.

Helsingfors. Car pozwolił wydalonym Finlandczykom, Grippenbergowi i Kulfeldowi powrócić do Finlandyi i wziąć udział w obradach Sejmu. Przed tygodniem zabroniono im powrotu, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu.

Podsunięty przez policyę.

Londyn. „Express" otrzymał z Petersburga doniesienie, że skazany obecnie na 12 lat ciężkich robót rzekomy morderca Plehwego Sasonów nie jest rzeczywistym sprawcą zamachu, lecz osobistością, podsuniętą przez policyę. Rzeczywisty zabójca zbiegł z więzienia już w sierpniu (Zob. w kronice „Ze świata": Z procesu o zabójstwo Plehwego. Przyp. Redakcyi).

Cesarska premiera.

Berlin. Wczorajsza premiera opery Leoncavalla p. t. „Roland" była sensacyą dnia. Za ostatnie dwa fotele w parkiecie zapłacono 1000 marek. Cesarz z rodziną cesarską oklaskiwali operę z zapałem. Leoncavallo otrzymał od cesarza order korony III. klasy, a jego żona kosztowny naszyjnik.

Przedstawienie trwało do 12½. Przed gmachem opery stała tysiączna publiczność.

Nowa pożyczka serbska.

Belgrad. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby prezydent gabinetu dał następujące wyjaśnienia w sprawie nowej pożyczki serbskiej. Podczas przesilenia gabinetowego krążyły wieści, że przedmiotem rokowań między stronnictwami jest także projekt nowej pożyczki serbskiej. Wieści te polegały na prawdzie tylko o tyle, że w rokowaniach wzięto pod rozwagę także ewentualność nowej pożyczki. Konkretny dotyczący projekt dotychczas atoli nie istnieje. Minister finansów uda się dopiero za granicę, aby tam poinformować się o konjunkturach na rynkach pieniężnych i o warunkach, na jakich Serbia mogłaby uzyskać nową pożyczkę.

Samobójstwo Syvetona.

Paryż. Dzienniki omawiają obszernie przyczyny samobójstwa Syvetona i donoszą, że wieczorem przed samobójstwem rozegrała się w pomieszkaniu Syvetona straszliwa wprost scena pomiędzy mężem jego pasierbicy, Menardem, a żoną Syvetona i Syvetonem. Podczas kłótni podniósł Menard przeciwko Syvetonowi tak ciężkie oskarżenie, że pani Syveton, która uczuła się obrażoną w swoich uczuciach jako małżonka i matka, zażądała natychmiastowego rozwodu. Po tej scenie oświadczył Syveton, że nie pozostaje mu nic innego, jak zginąć. Nikt nie przeszkadzał Syvetonowi w wykonaniu samobójstwa. (!)

Dziennik „Gil Blas" donosi, że Syveton miał z pasierbicą swoją stosunek, który nie pozostał bez owocu. Oprócz tego dopuścił się Syveton rozmaitych nieregularności pod względem finansowym.

Dziennik „Humanite" donosi, że jeden z krewnych Syvetona zrobił przeciw niemu doniesienie sądowe i przy procesie miało przyjść do wielkiego skandalu. To samo pismo donosi, że jeszcze w dniu dzisiejszym ma nastąpić sensacyjne aresztowanie, pozostające w związku z aferą Syvetona.

Po zamknięciu dziennika.

† Rudolf Ottmann. W uzupełnieniu podanego w kronice nekrologu ś. p. Ottmanna donosimy, że pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro **o godzinie 2.30 po południu z ulicy Dolnych Młynów l. 3.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Do numeru niniejszego dołączonym jest cennik księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, obejmujący mnóstwo dzieł rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 803·—. Akcye Anglobanku 290·75. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 450 75. Akcye Bankvereinu 551 50. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 649·50. Akcye kolei południowej 88 . Akcye kolei Elbethal 413·—. Akcye kolei północnej 5470 —. Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 486 —. Akcye Rima Muranyi 513·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2328·—. Akcye Fabryki broni 527 —. Akcye Tureckie tytoniowe 326 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1076 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 80. Renta majowa 100 00. Renta koronowa austryacka 100·80. Renta koronowa węgierska 98·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·12. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101 90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·60. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 131·—. Marki 117·69. Ruble 253 75.

Usposobienie: Po początkowem ożywieniu przebieg i koniec spokojny. Koleje państwowe silne. Targ montanów słaby.

Cukier 33·10—33·20 słaby. — Spirytus 49·80 - 50·20 słabiej.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " 56-letn.	99	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3043 8 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

Na Gwiazdkę.

Po bardzo zniżonych cenach sprzedaje **obuwie** własnego wyrobu **Ignacy Goryczko** w Krakowie, ul. św. Jana l. 4. 3516 2 4

Zastój w rękodziełach, a szczególnie w szewstwie, zgniecionem niebywałą konkurencyą wielkich fabryk zakrajowych, powoduje przymusowe bezrobocie i niedostatek licznych rodzin robotników szewskich w Krakowie. Pragnąc tedy choć w części ulżyć tej niedoli i zatrudnić stale przynajmniej pewną ilość robotników szewskich, których rodziny także oczekują gwiazdki, obniżyłem ceny wyrabianego w mej pracowni obuwia prawie do własnego kosztu.

Zarazem przyjmuję wszelkie naprawy i zamówienia z prowincyi, które wykonuję w jak najkrótszym czasie.

Z poważaniem **Ignacy Goryczko.**

Na święta.

Pierniczki rozmaite 100 za 1 koronę. Koguty, bociany, konie, słonie po 10 halerzy sztuka. 3311 8 10

Owoce kandyzowane w ślicznych koszyczkach 1 funt 2 K 20 h.

Bulion z własnego drobiu i zwierzyny po 10, 12, 15, 20 kor. za 1 kg.

Szynki westfalskie w pęcherzu przewyborne po 3 K 90 h kilo. **Półgąski** tak samo. **Kiełbasa** polędwicowa na surowo 1 klg. 2 kor. **Indyki** tuczone 1 kor. 80 hal. kilo.

Drób na święta prosimy zamawiać o wiele wcześniej, bo jak późno nie można na czas dostarczyć. **Pasztet** jak sztrasburski, z gęsich watróbek funt 3 kor., z truflami 4 kor.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych **kilkoletnich zbiorów** także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 21 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za złr.		3·—
Słodkiego Ruster	„	„	4·—
Tokajskiego	„	„	10·—
Samorodnego	„	„	5·—
Śliwowicy starej, b. dobrej	„	„	5·50
Wódki treber	„	„	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„	„	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo.
Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Kasyerka

z dobrego domu potrzebna jest **zaraz.**
Kaucya wymagana.

Subjekt

cukierniczy, młody, władający również językiem niemieckim, potrzebny jest zaraz do ekspedycyi sklepowej.
Oferty listowne wprost do firmy

JAN MICHALIK
Cukiernia Lwowska i fabryka czekolady.
Floryańska 45. 3522 2 4

Polskiemu społeczeństwu i kupiectwu polecamy ulubioną 3211 10 10

Czekoladę Słowiańską

z podobiznami sławnych mężów słowiańskich, jak: Sienkiewicza, Kościuszki, Havlička, Palackiego i t. d.

Maršnera czekoladę czeską
„ „ marynarską
„ „ Klairon
„ „ Gigant

także wszelkie gatunki delikatnych czekolad nadziewanych, cukierki wschodnie i owocowe. Bardzo delikatny proszek kakaowy. Lu-sin, ulubiony środek dla perfumowania oddechu.

Żądajcie towaru wyłącznie z naszej fabryki!

Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk czekolady i cukierków wschodnich
w Kr. Winohradach.
Główny zastępca w Krakowie Szymon Loria.

Proszę żądać

za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 8·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie.
3216 13 20

Na Gwiazdkę

polecamy wielki wybór gier towarzyskich, albumów i ramek na fotografie, wyroby ze skóry i bronzu, perfumerye z fabryk kraj. i zagr., papiery listowe w ozdobnych pudełkach.

Za 2 złr. 50 centów a. w.

wysyłamy na prowincyę za pobraniem odwrotnie piękne pudełko papieru listowego, seryę kart artystycznych, flaszkę wody kolońskiej, grę towarzyską, kalendarzyk.

Janeczek & Ziembicki
Kraków, Rynek L. 8.
naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 3515 2 8

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę, w stanie gęstym, z własnej pasieki wysyła pocztą w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron za 5 kg. już opłatnie **P. STELMACH w Sosnowie**, p. Siemikowce. 3379 10 20

Słynne w świecie zimowe jabłka (złote renety).

Wysyłam zaraz, piękne, wielkie, wybierane złote renety w 5 kg. koszykach opłatnie stąd za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 36 K z odstawą do stacyi Zaleszczyki, **sok malinowy**, bardzo słodki i dobry 2 K 60 h za litr loco Zaleszczyki. 3489 3 5

A. NUSSBRAUCH, Zaleszczyki.

Paryska wystawa światowa 1900: „Grand Prix", najwyższe odznaczenie.

Prawdziwe tylko z tym 1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ. **Znakiem na podeszwie.**

Petersburskie
Kalosze
berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki 40.000 par!

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 3175 12 20

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkunastoletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3319.** 3319 18 24

Najstosowniejsze Podarki

na 3308 10 10

GWIAZDKĘ

po cenach bardzo przystępnych poleca

Handel Owoców i Delikatesów
Maryi Madejskiej
Sukiennice 30.

Korzystna sposobność bez straty czasu i bez kosztów.

Inżynier budowy maszyn z praktyką lat 30, w Wiedniu mający stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami, podejmuje się wykonania wszelkich mechanicznych urządzeń dla warsztatów **każdej gałęzi przemysłu** maszynami najlepszej konstrukcyi, dla tartaków, młynów, przedsiębiorstw naftowych i t. p., dostawy **maszyn parowych, naftowych, gazowych i gazowodowych** najnowszych i najlepszych systemów, wykonuje **kosztorysy i plany bezpłatnie.** 3490 2 0

Konrad Korytyński, inżynier,
Wiedeń, V., Schönbrunerstrasse 27.

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3314 10 0
poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Ukończony maturzysta wstąpi na praktykę do apteki. **H. A.** poste restante **Mucharz.**
3530 2 2

TENNISY POKOJOWE PING-PONG

The New Game of „WHIFF-WAFF"

od 3 koron do 35 koron.

Siłomierze: **„The Whitely"** i **„Ideal"** i wszelkie przyrządy gimnastyczne pokojowe. **Łyżwy śniegowe „Ski"**

polecają najtaniej 3504 2 3

Reim i Ska, KRAKÓW, Rynek 37.

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr.** 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**
3400 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy)** 4 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Słynny w świecie Jaurisa
WYCIĄG RUMU JAMAJKA

do sporządzania bardzo **dobrego i smacznego rumu do herbaty,** który co do smaku w niczem nie ustępuje **drogiemu rumowi Jamajka.** Jest prawdziwem dobrodziejstwem i wielką oszczędnością dla zapobiegliwych gospodyń. Butelka na 1 litr wybornego rumu **15 ct.,** butelka na 5 litrów wybornego rumu **50 ct.** Wskazówkę dołącza się.

Wielki wyrób wyciągów rumowych i likierowych:

AD. JAURIS, Praha Poric, 10.

Pocztą na próbę po otrzymaniu 20 ct. lub 60 ct. znaczkami listowemi wysyła się opłatnie. 3259 8 13

Kupujcie wprost u wyrabiającego!

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 2982 15 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w **KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.**

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

„PIWO św. PAWŁA"

(Liberzecki browar i fabryka słodu, Maffersdorf, Północne Czechy) nowe piwo luksusowe, na podstawie wydoskonalonego sposobu warzenia powołane do zdobycia sobie miejsca **pierwszorzędnej specyalności** w dziedzinie przemysłu piwowarskiego, wysyła się

co roku dwa razy, a m. **przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.**

Po raz pierwszy będzie podawane w tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia 1904 r. 3408 3 4

Wyłączna sprzedaż na Kraków:

I. WENTZL

SPRZEDAŻ

wyrobów
największej w Monarchii fabryki **OBUWIA**
przez firmę

Alfred Fränkel Spółka komandytowa

Rynek główny l. 47, Linia A-B i ul. Grodzka l. 34 w Krakowie.

100 własnych sklepów — **1000 robotników i urzędników**

Wyrób tygodniowy 15.000 par!

Następujące gatunki poleca firma na dowód swej zasobności:

Męskie buty skórzane z cholewami bardzo mocne i trwałe	złr.	**6·50**
Okazya 500 par butów męskich sukiennych, do połowy cholew obłożone skórą, **bardzo ciepłe,** tylko	„	**5·—**
Buty z cholewkami dla chłopców od	„	**1·90**
Amerykańskie buciki męskie sznurowane w najlepszym gat. (American Style)	„	**6·75**
Buciki męskie sznurowane bardzo trwałe	„	**3·25**
„ „ gładkie lub okładane, mocne i trwałe	„	**2·90**
„ „ sukienne gładkie lub okładane skórą, bardzo ciepłe	„	**3·75**
Damskie buciki skórzane na gumach, bardzo trwałe, do codziennego użytku	„	**2·60**
„ „ „ zapinane, eleganckie fasony i trwałe	„	**3·25**
„ „ „ sznurowane, flanelą wykładane, bardzo ciepłe	„	**3·25**
„ „ „ sznurowane sukienne z okładami skórkowemi, bardzo ciepłe	„	**2·75**
„ „ „ sznurowane ze skóry Ia Box Calf eleg. fasony	„	**3·90**
Znakomite buciki damskie sznurowane, bardzo mocne i trwałe	„	**2·90**
Damskie lakierki salonowe i do tańca na wysokich i niskich obcasach	„	**1·60**

Znakomita forma! **Niepospolita trwałość!**

Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obecnie. — Zamówienia wysyła się odwrotnie za zaliczką. 3540 1 3

ZASTĘPCA: **L. STEIGLER.**

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3351 13 30

Kalafiory neapolitańskie!

Ia Kalafiory neapolit. białe jak mleko	K	2·90
Ia Pomarańcze mandarynki bar. dobre	„	3·80
Ia Pomarańcze mesyńskie z cienką skór.	„	3·—
Ia Cytryny mesyńskie b. dobre	„	2·90
Ia Smyrneńskie figi sułtańskie w pudeł.	„	4·85
Ia Kasztany rzymskie bardzo wielkie	„	3·50
Ia Rodzynki stołowe Malaga najlepsze	„	8·50

wysyła w 5 kg. paczkach **opłatnie do miejsca przeznaczenia** za zaliczką 3466 3 8

Josefine Wittwe Simoni, Triest.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **otworzyłem w Krakowie, w Rynku Głównym 17** (dom przechodni do ulicy Brackiej) 3165 8 10

Pracownię i skład futer

pod firmą **A. P. FACKLER**

polecam futra męskie, garnitury dziedzięce, kolie w najnowszych fasonach itp. Przyjmuję roboty pod najprzystępniejszemi warunkami. Wykonanie dokładne i spieszne. Polecając się łask. względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem *A. P. Fackler.*

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3398 11 30

LINOLEUM — CERATY — CHODNIKI — ROGÓŻKI.



Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Podeszwy i obcasy gumowe.

Polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków. Linia A-B.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie. Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi. Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszwochronne. Lakiery, Pasty, Kremy do odświeżania bucików. Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe. Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

CENNIKI na żądanie darmo i opłatnie.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku. Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“. Wódkę francuską Brazay'a i Molla.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe. Ochraniacze uszów od zimna i mrozu.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. — Papier klosetowy. Termofory (ogrzewacze ciała). Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach. — Olej przeciw kurzowi w pokojach. „Rapidol“ najlepszy środek do czyszczenia wszelkich metali.

Spluwaczki patentowe po 6 h sztuka. Fattingera suchary mięsne dla psów. Farby do farbowania materyj i piór. Na wagę: Najlepsze perfumy francuskie i wodę kolońską deka od 2 do 40 ct. 3116 6 0

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy: Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka. Do nabycia: We wszystkich Aptekach i Drogueryach. Półdawki do celów doświadczalnych à K. 1.— Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne tudzież broszurki w głównym składzie: F. BERLYAK, WIEDEN, I. Weihburggasse 27. 3086 3 4

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach

PERFUMY

w najnowszych zapachach francuskie, angielskie i krajowe, poleca po cenach przystępnych magazyn nowości i bielizny

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 3547 1 6

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie długotrwałej choroby ś. p. Maryi Broniowskiej, manipulantki Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, otaczali ją swoją opieką i życzliwością, oraz w obrzędzie pogrzebowym raczyli wziąć udział, nie mogąc osobiście, na tej drodze składa serdeczne „Bóg zapłać“

3549 *Rodzina.*

„Na święta“.

Cukiernia J. Sykutowskiego

ul. Karmelicka l. 16,

poleca wszelkie pieczywa w zakres cukiernictwa wchodzące. Przyjmuje się mak do tarcia za umiarkowaną cenę. Wielki wybór strucli i tortów. 3552 1 4

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

PARCELA BUDOWLANA: Zyblikiewicza.

ZAKOPANE: Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.

SKLEPY: Grodzka 50, Floryańska 28, Ogrodowa 8, Pl. Matejki 1, Rynek 11, Karmelicka 6, Sławkowska 8, Kurniki 6, Zwierzyniecka 21.

ATELIER MALARSKIE: Wolska 18, Gołębia 14.

POKÓJ z meblami lub bez: Graniczna 5, Rynek 6, Rynek 11, Wielopole 11, Jabłonowskich 22, Krupnicza 17, Wolska 28, 8, Szpitalna 32, Warszawska 3, Pańska 7, Nad Rudawą 4, Plac Kossaka 8, Wielopole 6, św. Jana 14.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Mikołajska 2, Batorego 25, Nad Rudawą 4.

POKÓJ i KUCHNIA: Stolarska 13, Kurniki 6, Bracka 13.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Kurniki 7, umeblowane.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: św. Krzyża 1, Krupnicza 10, Zyblikiewicza 4.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Starowiślna 23, Plac Maryacki 9, Kanonicza 16, Rynek 13.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Retoryka 9.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, św. Anny 3, Krupnicza 8, Batorego 17.

7 POKOI: św. Marka 5, Straszewskiego 28, Warszawska 17, Rynek 26, Karmelicka 6, Wolska 14.

8 POKOI: Warszawska 17, Krupnicza 8.

9 POKOI: Batorego 14, umeblowane.

10 POKOI: Pałac Spiski, Biskupia 7, Kolejowa 13. 3550

Dla Muzyków.

Klarynecista, muzyk grający na trąbce solowej, dwaj trębacze i jeden bombardonista potrzebni zaraz.

Zgłoszenia u kapelmistrza Penki w cyrku Sidolego w Krakowie od 12 do 2 w południe. 3545 1 2

Do przyjmowania

Ubezpieczeń dla dzieci

według nowej taryfy, bez oględzin lekarskich i dla działu życiowego, przyjmuje się zdolne i inteligentne osoby, jako stałych zastępców pod korzystnemi warunkami we Lwowie i na prowincyi.

Za podróże udziela się osobne wynagrodzenie!

Oferty tylko pisemne z podaniem wieku i zatrudnienia do Towarzystwa ubezpieczeń „GLOBUS“ we Lwowie, Plac Kapitulny 3. 3557 1 3

Na Gwiazdkę!

Handel delikatesów ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

poleca: Wielki wybór Cukierków i Figurek czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmoladę i Kompoty.

Na święta Bożego Narodzenia!

Migdały w łupinkach, Daktyle, Malagę, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i krajowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świąteczne. Wódki, Koniaki, Araki i Rumy, Malaga, Xeres, Soki owoc., Herbata rosyjska, Czekolada i Cacao. Dziczyzna: Zające, Kwiczoły, Kuropatwy, Słomki, Drób tucz., Bażanty, Pulardy, Kapłony, Indyki. Dla wygody WW. Pań Masło deserowe codzień świeże. 3514 2 6

Wysprzedaż Gwiazdkowa.

Jak corocznie polecamy niżej cen fabrycznych towary sezonowe, kapelusze, bluzy i kaftki, boa futrzane i fantazyjne, rękawiczki, pończochy, szale.

Już nadeszły „Nowości balowe“. 3497 3 6

Zimler i Spółka.

Już nadeszły 3331 5 0

ZABAWKI

do handlu

Stefan Porębski i Spółka, Kraków, GRODZKA 2.

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2. Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3113 9 0

KRYNICA.

Sanatoryum zimowe w KRYNICY

otwarte 3447 2 12

od 1 grudnia 1904.

KRYNICA.

W Pałacu Spiskim (Rynek 34)

I, II, III piętro

na mieszkanie, składy, sklepy, magazyny, biura, przedsiębiorstwa przemysłowe, hotel z restauracyą i terasą, łazienki, pralnie i t. d.

zaraz do wynajęcia.

Siła, winda i oświetlenie elektryczne. Lokale oglądać można codziennie między godz. 12—1. W innych godzinach zgłaszać się można do Kanc. Adw. Dra Ślażewskiego w Krakowie, ul. św. Marka l. 7. 3518 2 9

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów złotych i srebrnych najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 2809 11 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1362 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 3401 4 20

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:

„Kalodermin“ niezrównany beztłuszczowy środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.

„Odontin“ woda antyseptyczna do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.

„Odontin“ pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.

„Otrąbki migdałowe“ z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.

poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek

Droguerya pod „Lwem“ pod firmą „J. Wiśniewski“

w Krakowie, ul. Stradom 7. 3160 11 0

SALON KOSMETYCZNY

w Krakowie, przy ul. Biskupiej l. 14

WILMY BARUCHOWEJ

poleca się Szanownym Paniom do racyonalnego pielęgnowania cery, rąk i palców (manicure).

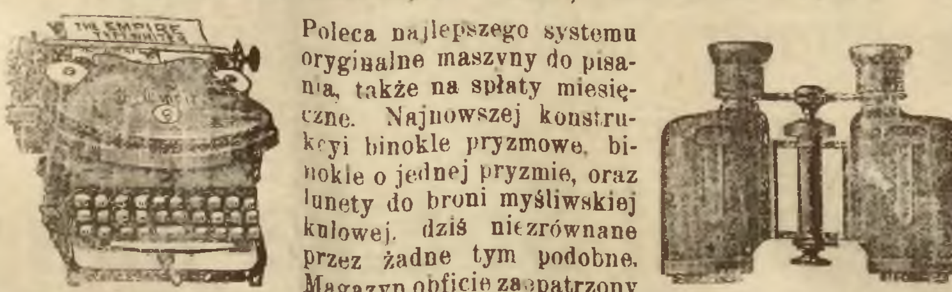
Na składzie utrzymuje najnowsze przyrządy oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nie szkodliwe. 3455 2 6

Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Salon otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 3247 9 0

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Bazar cukrowy

ulica Szewska l. 8,

poleca: Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, wyroby cukrowe na drzewko etc.

z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honorowemi odznaczonej

Fabryki St. Gurgul

c. i k. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński w Jarosławiu.

Ceny nader przystępne. 3221 9 10

Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

NA GWIAZDKĘ

poleca towary po cenach bez konkurencyi:

Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami do szycia i na rękawiczki. Albumy oraz ramki pojedyncze i na zbiorowe fotografie. Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży. Portmonety, pugilaresy, etui na papierosy i cygara. Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory. Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry. Krawaty damskie, woalki, rękawiczki. Wachlarze gazowe jedwabne i z piór strusich. Szachy, domina, karty do gry, sztony. Biżuterya francuska, spinki, szpilki i t. p. 3527 2 4

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

Zdumiewające skutki zapewnia

HELL'A

Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem „Edelgeist“.

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Hurtownie: G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Składy w Krakowie: w aptece F. Ks. Mikuckiego, Konst. Wiszniewskiego, M. Pronia, F. Gralewskiego; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp.; w Podgórzu: w aptece J. Łuczki; tudzież prawie w każdej aptece i składzie aptecznym w Galicyi. 3371 5 25

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 96 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3 50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

Herbata z Brodów!

!!GWIAZDKA!!

NAJPRAKTYCZNIEJSZE PODARKI

w oryginalnych oryentalnych wyrobach

POLECA 3508 2 8

Magazyn Towarów Wschodnich

Dr Nieć i S-ka

Kraków, Rynek główny 25 (Gmach B-ku Galicyjskiego).

FILIA WE LWOWIE — PASAŻ MIKOLASZA.)

Ceny na gwiazdkę zniżone.

Tylko krótki czas!

Najpiękniejszy podarek na GWIAZDKĘ, a zarazem

„OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!!!“

Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lamberkinów (ochron do okien), tak, że mogę wysłać wspaniały

DYWAN SCIENNY

z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itd. za złr. 2·50 za zaliczką.

Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.

Ochrony okien, szenilowe, grube, tkane, o trwałych barwach, 125 cm. szerokie, 145 cm. długie, z obydwu stron jednakie, tylko złr. 2·30, dopóki zapas starczy.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33.

(MORAWA).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3462 5 8

Tylko krótki czas!

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.